Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 78. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8979. *Lwów, piątek 13 września 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Rządowy program reformy parlamentu.

Ujęcie trzech podmiejskich apaszów podejrzanych o zamordowanie ś. p. Ludwiga. - Zamach na pociąg Warszawa-Lwów. - Pp. Zaremba i Barwiński zrezygnowali z dzierżawy teatru lwowskiego. - Nowe walki w Mandżurji.

NOWE REKORDY LOTNIKÓW ANGIELSKICH.

Londyn, 11 września. (Tel. G. P.) Z miejscowości Calsot donoszą, że oficer pilot **Orlebar ustalił nowy rekord światowy, osiągajac szybkość 355.13 mil. ang.**, czyli 572.8 km. na godzinę, na samolocie Roll Royce 6. Drugi lotnik **Stanforta** osiągnął szybkość 541.4 km. Ostatni osiągnięty rekord szybkości ustalony podczas zawodów o puhar Schneidra wynosił 532 km.



WRÓŻKA Z MONTE CARLO.
(Do artykułu na str. 12-tej.)

(Do artykułu na str. 12-tej.)

Armja międzynarodowa.

Paryż, 11 września. (Tel. G. P.). „Matin" pisząc o trudnościach, które wyłoniły się ostatnio na komisjach L. Nar. w związku z omawianiem problemu bezpieczeństwa zaznacza, że jedyną gwarancją bezpieczeństwa byłoby **utworzenie armji międzynarodowej.** Dopóki L. Nar. nie będzie w stanie armji takiej zorganizować, planowa akcja rozbrojenia nie da się przeprowadzić

MINISTER NORWESKI W POLSCE.

Warszawa, 11. września. (Tel. G. P.). 12. bm. przybędzie tu **minister obrony narodowej Norwegji p. Andersen Ryst** jako delegat rządu norweskiego do Polski celem zwiedzenia P. W. K. P. Ryst przybędzie w **zastępstwie norweskiego ministra przemysłu i handlu**, który nie może opuścić kraju z powodu ważnych zajęć państwowych.

—o—

AWANS P. RAUSCHERA

Berlin, 11. września. (Tel. G. P.) Jeden z dzienników notuje pogłoskę, że poseł niemiecki przy rządzie polskim **Rauscher ma być powołany do Berlina na stanowisko wiceministra spraw zagr.** zajmowane teraz przez sekretarza stanu v. Schuberta, który ma objąć stanowisko ambasadora w Rzymie.

—o—

GOŁĘBIE POLSKIE PORUSZYŁY LITWĘ.

Warszawa, 11 września. (Tel. G. P.) „Express Por." informuje: Prasa kowieńska donosi, że na pograniczu polsko-litewskiem schwytano mnóstwo **polskich gołębi pocztowych** i wysuwa stąd wniosek, że „Piłsudski znowu coś gotuje dla Litwy".

—o—

KOLONJA RYBACKA NA HELU.

Gdynia, 11. września. (Tel. G. Po). Jak się dowiadujemy, rząd polski przystąpił już do budowy **kolonji rybackiej w pobliżu portu na Helu.** Kolonja obliczona jest na osiedlenie się około 70 rodzin rybackich. Przyczyni się to w dużym stopniu do szybkiego **rozwoju rybołostwa polskiego.**

Rządowy program reformy parlamentu.

OGRANICZENIE NIETYKALNOŚCI POSELSKIEJ I WZMOCNIENIE WŁADZY PREZYDENTA. — ZATRZĘSIENIE NARAD KLUBOWYCH. — ENDECY W ZACIĘTEJ OPOZYCJI. — ENDECKIE ŻĄDANIA W SPRAWIE PRZEDŁOŻEŃ BUDŻETOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. września (ab.) Kuluary sejmowe po długiej przerwie wakacyjnej wykazują w ostatnich dniach **coraz większe ożywienie.** Wzrasta ono tem bardziej, im bliższą jest **konferencja, która się zbiera 16. bm. w poniedziałek** z inicjatywy p. Prezesa Rady Min. dra Świtalskiego. Od kilku dni **odbywają się ustawicznie narady stronnictw sejmowych** zarówno lewicowych jak i prawicowych. Zdaniem opozycji nieobecność w Sejmie posłów z klubu BB. wskazywać ma na to, **że obóz prorządowy ma już całkowicie wygotowany plan swej taktyki i nie potrzebuje odbywać narad.**

Dzisiaj obradował zarząd **Klubu Nar.,** oraz zarząd klubu **Piasta.** Jutro zbiera się **CKW., PPS.,** pozatem zapowiedziana jest **konferencja Marsz. Sejmu Daszyńskiego z premjerem Świtalskim.** W sobotę **znów ma radzić lewica polska, socjaliści, Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie z Ch., Piastowcami i N. P. R.** Słowem w Sejmie ruch, jakiego **już dawno nie było.** Oczywiście nie brak pogłosek

Największe zainteresowanie jest dla **projektów i zamierzeń rządowych.** Jedna z takich wersyj utrzymuje, że po odbyciu narad między Warszawą a Druskienikami ma być podobno **wysunięty minimalny program reformy ustroju.** Program ten objąć ma po 1) **zmniejszenie i ograniczenie nietykalności poselskiej,** po 2) **wzmocnienie władzy Prezydenta a szczególnie jego kompetencji w zakresie polityki zagranicznej.** Oczywiście **wszystko to są wersje,** które mają większe lub mniejsze pozory prawdopodobieństwa

Z konkretnych faktów zanotować należy **uchwały**

dwu klubów sejmowych:

Klubu Narodowego i Piastowców. Endecy konsekwentnie trwają na swojem negatywnem stanowisku wobec rządów pomajowych i **postanowili nie obsyłać konferencji poniedziałkowej przywódców stronnictw sejmowych z rządem,** która się odbędzie w gmachu Prezydjum Rady Min. Odnośna uchwała zakomunikowana Marsz. Sejmu Daszyńskiemu, a powzięła w formie listu opiewa:

„Wielce Szanowny Panie Marszałku! Na zapytanie, czy klub nasz weźmie udział w konferencji, mam zaszczyt dać następującą odpowiedź:

Celem tej konferencji, według komunikatu Prezydjum Rady Min. z dn. 5. bm., jest „uczynienie" prac sejmu **„rzeczowemi i racjonalnemi".** Naszem zdaniem, zakres zagadnienia jest szerszy, **gdyż także i prace rządu nad budżetem winny być bardziej racjonalne,** by w ogólnym wyniku budżet państwowy przedstawiał się lepiej niż dotąd. W tym celu uważamy za konieczne: a) by zgodnie z konstytucją sejm **otrzymał razem z przedłożeniami budżetowemi wszelkie załączniki,** w szczególności bilanse i zamknięcia rachunkowe przedsiębiorstw państwowych, bez których prace komisji budżetowej zaczęły chromać w ostatnich latach, b) **by przedłożenia budżetowe były dostatecznie szczegółowe i jasne,** by nie było w nich zbyt wiele nieokreślonych pozycyj różnych i „innych wydatków", bliżej nieznanych, co do pewnego stopnia czyni fikcyjnem uchwalanie budżetu przez Izby ustawodawcze, c) by rząd zgodnie z uchwałą sejmu i zapowiedzią przedstawicieli Min. skarbu w czasie ostatniej sesji budżetowej **wniósł projekt prawa budżetowego,** a interpretacja postanowień corocznej ustawy skarbowej nie budziłaby wątpliwości prawnych. Wreszcie pożyteczną by była **zmiana regulaminu sejmowego,** m. i. w tym kierunku, by zapobiedz stawianiu na plenum sejmu **wniosków podwyższających wydatki, lub obniżających dochody,** o ile te wnioski nie były przedtem rozpatrzone przez komisję budżetową.

Wynika z tego, że **poprawa systemu uchwalania budżetu zależy z jednej strony od sposobu przygotowania przedłożenia budżetowego, z drugiej od przeprowadzenia wskazanych wyżej, względnie innych jeszcze zmian ustawodawczych.** Właściwym terenem przygotowywania i opracowania tych zmian jest **komisja budżetowa oraz regulaminowa Sejmu.** Uważam za rzecz wskazaną, by **prace nad budżetem już w najbliższej sesji mogły się odbywać na ulepszonych podstawach.** Wpłynęłoby na to wcześniejsze zwołanie sesji sejmowej, by odpowiednie przedłożenia mogły być załatwiane przed rozpoczęciem właściwych prac budżetowych.

„Uwagi powyższe mam zaszczyt przedstawić pisemnie p. Marszałkowi imieniem Klubu Narodowego, gdyż **udziału przedstawiciela naszego w zapowiedzianej naradzie nie uważam za wskazane. Dotychczasowe stanowisko rządu, a w szczególności p. Ministra spraw wojskowych wobec Sejmu** nie uprawnia do mniemania, by szukanie takich możliwości poza gruntem sejmowym było możliwe i celowe, przedewszystkiem, że wszelkie istotne posunięcia naprzód sprawy lepszej pracy budżetowej, możliwe są **tylko na gruncie Sejmu i jego właściwych komisyj.**

Łączę wyrazy wysokiego szacunku

Roman Rybarski, prezes Klubu Narod.

Uchwała zarządu klubu Piasta powzięta w identycznej sprawie brzmi:

„Zarząd klubu Piasta powierza decyzję co do ewentualnego wzięcia udziału w konferencji zainaugurowanej przez Premjera rządu — Prezydjum klubu z tem jednak, że decyzja ta w pierwszym rzędzie uzależniona będzie od **znajomości przedmiotu konferencji, oraz zapewnienia, że godność Sejmu nie będzie na szwank narażona".**

Ambasador włoski M. Franklin

PRZYBYWA NA TARGI WSCHODNIE

Warszawa, 11 września. (Tel. G. P.) **Ambasador włoski p. Martin Franklin wraz z małżonką udał się samochodem do Lwowa,** celem zwiedzenia Targów Wschodnich. W drodze powrotnej p. Martin Franklin zatrzyma się w Zakopanem.

Gdańsk chce skarżyć się na Gdynię

NA TERENIE LIGI NARODÓW.

Londyn, 11. września. (Tel. G. P.). W tutejszych kołach politycznych zwracają uwagę na ożywioną **działalność propagandową Gdańska. Gdańszczanie badają możliwość wytoczenia sprawy Gdyni na forum L. Nar. Utrzymują oni, że niezmiernie szybki wzrost Gdyni już wkrótce zabije Gdańsk.**

Zamach na pociąg Warszawa-Lwów

NIEMAL CUDEM UNIKNIĘTO KATASTROFY.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. września. (st). Wczoraj wieczorem pociąg osobowy, zdążający **z Warszawy do Lwowa,** między stacjami Pałenica a Otwockiem **omal nie wykoleił się.** Na torze bowiem położono dużych rozmiarów kamień i gdyby nie bystre oko i przytomność maszynisty, **nastąpiłaby napewno katastrofa.** Pociąg w porę zahamowano, jednak **kilka wagonów osobowych i parowóz zostały znacznie uszkodzone.** **Wypadków z ludźmi nie było.** Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Niemal w tym samym czasie, bo o godz. 10.30 wieczorem na odcinku Gołąbki-Warszawa główna towarowa, **pociąg osobowy został obrzucony kamieniami. Zostały zbite dwie szyby i zraniono dosyć poważnie dwóch pasażerów, a dwóch lżej.** Policja czyni energiczne poszukiwania celem wytropienia sprawców wypadku.

Kto ich o to pyta?

SOWJETY OŚWIADCZAJĄ SIĘ PRZECIW PROJEKTOWI BRIANDA

Moskwa, 11 września. (Tel. G. P.) Tutejsze koła rządowe oświadczają, że **rząd sowjecki nie ma żadnego interesu w utworzeniu Stanów Zj. Europy z ostrzem skierowanym przeciwko Ameryce.** W walce gospodarczej pomiędzy Stanami Zj. Europy a Ameryki **Sowjety zachowują ścisłą neutralność. Sowjety nie zmienią również swego negatywnego stosunku do Trybunału rozjemczego w Hadze mimo, że Ameryka poddała się temu trybunałowi.**

—o—

KATASTROFA NA LOTNISKU W ŁUCKU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 września. (st) Na lotnisku LOP-u w Łucku nastąpiła dziś **katastrofa samolotu wojskowego, prowadzonego przez pilota 6 p. lotniczego ze Lwowa.** Podczas lądowania aparat został strzaskany, pilot cudem ocalał, zeskakując w ostatniej chwili z aparatu.

—o—

CIĄGNIENIA LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa, 11 września. (Tel. G. P.) Dziś w **czwartym dniu ciągnienia 5-tej klasy 19-tej Loterji Państwowej** padły następujące główniejsze wygrane:

20.000 zł. — 62101, 10.000 zł. — 45483, 71831, 5.000 zł.—26344, 139383 144597, 3.000 zł. — 16825, 44111, 62184, 144001, 2.000 zł. — 20152, 91662, 110037, 137244, 42453, 1.000 zł. — 177, 21880, 28261, 29082, 31499, 33641, 40645, 52446, 65338, 72910, 76035, 896737, 90792, 102254, 110359, 124553, 154032, 177250, 6956, 47003 52254, 54929, 848881, 107046, 139629, 16558.

—o—

KAWA DLA POLSKI WPROST Z BRAZYLJI.

Gdynia, 11. września. (Tel. G. P.) Nowozarejestrowane w Gdyni towarzystwo polsko-brazylijskie dla importu kawy, sprowadziło w tych dniach statkiem „Pologne" po raz pierwszy 320 tonn kawy wprost z Brazylji. Powyższe towarzystwo ma sprowadzić jeszcze w bieżącym sezonie 5 tys. tonn kawy. W ten sposób polski handel zamorski **uniezależnia się od pośrednictwa obcego.**

Sensacyjne aresztowania niem. bombiarzy.

Zegarmistrz konstruktorem maszyny piekielnej.

Mordercy Rathenaua na czele spisku.

Berlin, 11. września. (Tel. G. P.) Sensacją dzisiejszego dnia w Berlinie są liczne aresztownia, dokonane wczoraj i dziś przez policję w Szlezwigu, w okolicach Hamburga i w Berlinie w sprawie **11 zamachów bombowych**, jakie zdarzyły się w ciągu ostatnich miesięcy w Niemczech. Wszystkie dzienniki berlińskie uważają, **że tym razem udało** się **policji położyć rękę na szajkę** terrorystyczną, która w celach politycznych organizowała swoje zamachy.

Szczegóły aresztowań brzmią nie zwykle sensacyjnie. Już po trzech pierwszych zamachach podejrzenia policji skierowały się na koła, zamieszane w swoim czasie w morderstwo Rathenaua i w zamachu na Severinga. Zwrócił uwagę fakt, iż w czasie zamachów zaobserwowano zawsze jedne i te same samochody.

Zarządzono obserwację pasażera jednego z tych samochodów, Nickelsa, **b. kapitana policji.** Idąc po jego tropie, **przeprowadzono nagle rewizję u hamburskiego urzędnika bankowego Punjara. Rewizja doprowadziła do wykrycia gotowej do użytku maszyny piekielnej, skonstruowanej w ten sam sposób, co bomby użyte w czasie ostatnich zamachów.** Punjara aresztowano, a wkrótce potem i Nickelsa. Wobec stwierdzenia, że ten ostatni utrzymywał bliższe stosunki z redakcją dziennika „Landvolk", wychodzącego w Itzehoe, policja zaaresztowała **wszystkich członków redakcji tego dziennika,** dalej b. porucznika **Woeschke,** oraz zegarmistrza **Plöna, który jest podejrzany o skonstruowanie maszyny piekielnej.**

Dziś rano policja berlińska dokonała szeregu dalszych aresztowań wśród osób, pozostających w stosunkach z aresztowanymi, zwłaszcza w Niemczech północnych. Również w pobliżu Wrocławia zaaresztowano dwie osoby. Do chwili obecnej aresztowano ogółem **dwadzieścia kilka osób.**

Nickels, tytuł byłego kapitana policji, **miał sobie przywłaszczyć w czasie powstania śląskiego.** Dziennik „Landvolk" jest organem chłopskiego ruchu ludowego, pozostającego w przeciwieństwie do hitlerowców.

Aresztowany w Berlinie Ernest von Salomon z zawodu literat, skazany był za współudział w morderstwie Rathenaua na pięć lat ciężkiego więzienia i mieszkał w Berlinie niemeldowany, chociaż posiadał tu trzy mieszkania. Hans Gert Tochow również aresztowany w Berlinie odbył karę czterech i pół lat więzienia **za udział w morderstwie Rathenaua.** Jest on bratem Wernera Tochowa, **jednego z głównych morderców Rathenaua,** odbywającego obecnie karę 15-letniego ciężkiego więzienia.

Berlin, 11. września. (Tel. G. P.) Według komunikatu półurzędowego część aresztowanych **należała do dawnej organizacji „Consul".** Niewiadomo jednak, czy kapitan Erhardt pozostaje w jakimkolwiek związku z ostatnimi wypadkami.

Maszyna piekielna w pudełku od cygar.

Berlin, 11. września. (Tel. G. P.) Prasa donosi, iż **maszyna piekielna wykryta w Hamburgu wbudowana była w pudełko od cygar.** Z jednej strony w pudełku tem znajdowała się **puszka z konserw, wypełniona prochem, w drugiej zaś baterja elektryczna o sile 12 wolt, oraz budzik nastawiony na godz. 12-tą.** Według „Germanji" policja dokona jeszcze wielu aresztowań. Policja miała stwierdzić, iż w licznych sklepach w Szlezwigu, Holsztynie i Hamburgu dokonano w ostatnich czasach kradzieży materjałów wybuchowych.

Nowe walki na froncie chińsko-sowieckim.

BOMBARDOWANIE SOWJECKIE ZNISZCZYŁO MIASTO POGRANICZNAJA.

Wiedeń, 11. września. (Tel. G. P.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Mukdenu: **Wojna podjazdowa chińsko rosyjska nad granicą mondżurską prowadzona jest przez strony z rosnącą gwałtownością.** Mandżurski rząd prowincjonalny donosi urzędowo, że oddziały rosyjskie ostrzeliwały wczoraj pozycje chińskie w **pobliżu miejscowości Mandżuli przez 16 godzin z ciężkich dział i karabinów maszynowych.** Chińczycy odpowiadali rzucaniem min i strzałami z karabinów maszynowych i uzyskali, jak podaje sprawozdanie, dobry skutek.

Samolot rosyjski urządził nad rzeką Amurem w pobliżu miejscowości Tamk Jang **loty wywiadowcze.** Siedm rosyjskich kanonierek, poinformowanych widocznie przez samolot o stanowisku pozycji chińskich, posuwało się zwolna po rzece Amur aż do ujścia rzeki Sungari, które Chińczycy zatarasowali minami.

Wedle urzędowych doniesień, przy wczorajszem bombardowaniu miejscowości Pogranicznaja przez rosyjskich lotników, **zostało zabitych 60 Chińczyków. Stacja kolejowa, stacja iskrowa, urząd telegraficzny i gmach urzędu dla transportów wojskowych zostały częściowo zniszczone. Szkody są bardzo wielkie.**

Mukden, 11 września. (Tel. G. P.) Oficjalny komunikat donosi, że **walki w Mandżurji ustały dnia 9 bm.** Funkcjonarjusze kolejowi i inni powrócili do Pogranicznaja, która jak wiadomo również była ostatnio widownią krwawych walk.

P. DEVEY JEDZIE DO FRANCJI I BELGJI.

Warszawa, 11. września. (Tel. G. P.). W przyszłym miesiącu doradca finansowy Banku Polskiego p. Devey udaje się w podróż do Europy zachodniej i zwiedzi Francję i Belgję.

PRZYBYCIE MINISTRÓW ŁOTWY I FINLANDJI.

Warszawa, 11. września. (Tel. G, P.). Dnia 11. bm. w godzinach rannych przybył do Warszawy **łotewski minister finansów Petrewics,** oraz b. **minister Finlandji prof. Arvinen.** Gości powitał min. Kwiatkowski i inni dygnitarze.

OBLĘŻENIE SZALEŃCA W MARSYLJI.

Marsylja, 11 września. (Tel. G. P.) **Pewien osobnik w przystępie szału zaczął strzelać z rewolweru do przechodniów na ulicy,** gdy zaś usiłowano go schwytać, **zabarykadował się w swem mieszkaniu** i dłuższy czas opierał się szturmowi policji. W końcu został on ciężko raniony wystrzałem z karabinu.

POWSTANIE W MAROKKU.

Rabat, 11 września. (Tel. G. P.) **Grupa powstańców, złożona z około 100 osób zaatakowała w okolicy Sadenib oddział strzelców marokańskich.** Strzelcy ponieśli straty, zmusili jednak powstańców do odwrotu i rozpoczęli za nimi pościg.

Dalszy ciąg konferencji haskiej.

OBRADY TRZECH KOMISJI W BRUKSELI, BERLINIE I PARYŻU.

Berlin, 11. września. (Tel. G. P.). „Voss. Ztg." donosi, że **komisje, których utworzenie uchwalono w Hadze,** rozpoczną niemal jednocześnie swoje prace w trzech stolicach: w Brukseli obradować ma **komitet organizacyjny banku międzynarodowego** (23. września). W Berlinie obradować mają 3 podkomitety, które będą miały za zadanie dostosowanie ustawodawstwa niemieckiego do postanowień planu Younga. Wreszcie w Paryżu rozpocząć mają prace 3 komitety rzeczoznawców: dla sprawy uregulowania reparacyjnych dostaw rzeczowych, dla wyrównania rachunków międzyaljanckich, oraz dla likwidacji zobowiązań finansowych i t. zw. sum sukcesyjnych.

Arabowie zaniechali napadów.

Wiedeń, 11. września. (Tel. G. P.). Dzienniki donoszą z Londynu. Według urzędowych doniesień z Jerozolimy, **ustały napady arabskie na kolonje żydowskie.** Ogólnie daje się zauważyć uspokojenie. Z Egiptu przybyły nowe angielskie eskadry lotnicze.

Samolot sowiecki spadł w Polsce.

Wilno, 11. września. (Tel. G. P.). Dnia 10. bm. wieczorem **wskutek defektu motoru spadł na terytorjum polskiem pod wsią Michałowo wojskowy samolot sowjecki.** Lotnik i obserwator odnieśli ciężkie rany. Jak stwierdzono, samolot **odbywał ćwiczenia wojskowe** i należał do II. eskadry lotn. z Krajska. **Aparat uległ zdruzgotaniu.** Rannymi lotnikami zaopiekowały się władze polskie. Zostaną oni wydani władzom sowjeckim.

TYFUS BRZUSZNY KOŁO GNIEZNA.

Poznań, 11 września. (Tel. G. P.) W pow. gnieźnieńskim kilkunastu mieszkańców m. Sulimów pod Dębicą zachorowało na dur brzuszny (tyfus). Dotknięte chorobą są przeważnie dzieci i zachodzi prawdopodobieństwo, że epidemja wynikła z powodu zjadania przez dzieci wielkiej ilości niedojrzałych owoców. Chorych, których jest 16 osób, przewieziono do szpitala „Czerwonego Krzyża".

AGRONOM POLIGAMISTA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11 września. (st) Przed sądem we Włocławku stanął agronom **Michał Kozłowski oskarżony o wielożeństwo,** bowiem — jak się okazało — zaślubił aż pięć żon. Sąd skazał go na trzy lata więzienia, zmniejszając karę do 2 lat na mocy amnestji. Ponieważ przebywał on w areszcie śledczym od dwu lat, odzyskał odrazu wolność. Gdy mu to zakomunikowano, **spojrzał bojaźliwie na swoich pięć żon i poprosił o eskortę policyjną.**

Pp. Zaremba i Barwiński

zrezygnowali z dzierżawy teatru lwowskiego.

NA OKRES PRZEJŚCIOWY TEATREM KIEROWAĆ BĘDZIE URZĘDNIK MAGISTRATU.

Lwów, 12 września.

Dziś odbyło się posiedzenie komisji teatralnej m. Lwowa, przy pełnym komplecie członków, pod przew. Komisarza Rządu prof. Nadolskiego.

Na początku posiedzenia dyrektorzy teatru pp. **Zaremba i Barwiński przedstawili bilans za rok ubiegły i budżet na sezon przyszły, przyczem zażądali dodatkowej subwencji w kwocie 108.000 zł., podwyższenia subwencji na obecny sezon z 650.000 na 790.000 zł., oraz uwolnienia ich od opłaty 7 prc. od dochodów brutto na rzecz funduszu emerytalnego z ważnością od 1. kwietnia 1929.**

W końcu oświadczyli, że o ile miasto nie przyjmie tych warunków, proszą o zwolnienie ich z kontraktu.

Po opuszczeniu sali przez dyrektorów teatru rozwinęła się na komisji **obszerna dyskusja**, która trwała do godz. 21.30.

W rezultacie komisja jednogłośnie odrzuciła postulaty dyrektorów, a zarazem przyjęła do wiadomości ich rezygnację.

Na czas przejściowy wybrano **subkomitet,** złożony z pp. Mieczysława **Sołtysa,** prof. **Brończyka,** członka kom. teatr. p. **Kupczyńskiego** i referenta budżetowego dr. **Brzeskiego,** który będzie łącznikiem między teatrem i Zarządem miasta i będzie na czas przejściowy służył do pomocy Zarządowi miasta. Dopóki Zarząd miasta nie poweźmie konkretnej decyzji, **teatrem kierować będzie jeden z urzędników magistratu.**

Na jutrzejszem posiedzeniu Zarząd miasta uchwali zakres działania wybranego subkomitetu, jakoteż **wyznaczy urzędnika dla kierowania teatrem.**

RODZINA, NAPIĘTNOWANA STYGMATEM ŚMIERCI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 września. (st) Jakieś fatum prześladuje znaną w Łodzi rodzinę Rabinowiczów. W poniedziałek zmarł senior tej rodziny Izak Rabinowicz. Wczoraj odbył się jego pogrzeb. Biorący udział w kondukcie pogrzebowym 45-letni syn Benjamin zasłabł i zmarł na udar serca. Należy nadmienić, że w ub. roku zmarła matka Benjamina Rabinowicza, a podczas pogrzebu zasłabła nagle i umarła jego siostra Natalja.

A WIĘC JEDZIE DO AMERYKI.

Londyn, 11. września. (Tel. G. P.). Sensację wywołała tu wiadomość, iż premjer angielski Mac Donald zamówił dla siebie i dla swej córki kabinę na parowcu odchodzącym 28. bm. do Stanów Zjedn.

ZAGINIONY AEROPLAN SOWJECKI.

Moskwa, 11 września. (Tel. G. P.) Aeroplan sowjecki, odbywający lot na wyspę Wrangla, przepadł bez wieści.

OLBRZYMI POŻAR W TARGOVISTE.

Bukareszt, 11. września. (Tel. G. P.) Pożar, który wybuchł w Targoviste zniszczył tam wiele domów. Uległa też zniszczeniu znaczna ilość zmagazynowanego zboża. Gwałtowny wiatr rozszerzał ogień z niezwykłą szybkością. **Szkody obliczają na 100 miljonów leji. Około 1000 osób pozostało bez dachu nad głową.**

„Mała wojna" na Dalekim Wschodzie.

KOSZTA TEJ WOJNY JUŻ DOTĄD WYNOSZĄ PRZESZŁO 400 MILJONÓW ZŁ. RUBLI. — MASOWE BANDY DYWERSYJNE. — DLACZEGO WYBRANO WŁAŚNIE TEN SYSTEM.

Ryga, we wrześniu.

Wedle najnowszych informacyj z Moskwy, szał wojenny ogarnął obecnie wszystkie bez wyjątku **koła Kremla. Ofenzywę** sowiecką na froncie mandżurskim uważano jako początek tzw. „małej wojny". Dalsze operacje przeciwko Chinom **postanowiono prowadzić głównie przy pomocy tzw. oddziałów dywersyjnych.** M. in. na rozkaz Blüchera, przy osobnej armji na dalekim Wschodzie **sformowano kilka Legji Cudzoziemskich.**

Wśród nowych obrońców bolszewizmu znajdujemy Koreanczyków, Mongołów, [illegible] itd. Bandami dywersyjnemi obsadzono cały **obwód Zabajkalski, jako również kraj Usuryjski.** Z tych obwodów oddziały partyzantów **wkraczają na terytorjum chińskie,** a zadanie ich polega na sporadycznych **napadach na kolej wschodnio chińską oraz przerywanie komunikacji,** by **uniemożliwić nadesłania nowych wojsk chińskich z prowincji centralnych.** O rozmiarach dywersyjnych operacji na Mandżurji świadczy fakt, że dotychczasowe koszta **utrzymania tych oddziałów** — wedle relacji **Blüchera,** — wynoszą **już przeszło 400 miljonów zł. rubli.** Ponadto Blücher zażądał od rewolucyjnej Rady Wojskowej wyasygnowania **nowych funduszów na dalsze prowadzenie małej wojny.**

Jak twierdzą w kołach dobrze poinformowanych, Sowiety wybrały właśnie system **małej wojny** ze względu na **wewnętrzną sytuację oraz groźne symptomy niezadowolenia w kołach czerwonoarmeńców,** które uniemożliwia przerzucanie większych formacji wojskowych z Rosji europejskiej na Daleki Wschód. Zarazem system małej wojny bez wypowiedzenia umożliwia Sowietom wysyłanie dalszych „groźnych not" do rządu nankińskiego **celem wymuszenia dalszych ustępstw.**

SPRAWY KOLEJOWE

Jak będzie wyglądała

nowa taryfa towarowo-kolejowa?

Lwów, 12. września.

Nowa taryfa towarowa, mająca wejść w życie z dniem 1. październ. kabr., celem jak największego zróżniczkowania opłat przewozowych, zawiera 2 klasy dla przesyłek pośpiesznych, zwierząt, produktów zwyczajnych drobnych oraz 21 klas dla przesyłek zwyczajnych wagonowych.

Niezawodnie od tego przewidywany jest szereg taryf wyjątkowych, mianowicie: na cele publiczne, na przewóz płodów rolnych, zwierząt, produktów zwierzęcych, drzewa i wyrobów drewnianych, na przewóz paliw mineralnych i wytworów, pochodzenia mineralnego, wytworów przemysłu rolniczego, surowców i wytworów przemysłu hutniczego, na przewóz produktów chemicznych, materjałów budowlanych, surowców i wyrobów przemysłu papierniczego, na przewóz nawozów sztucznych, produktów naftowych i w końcu na przewóz wytworów i surowców przemysłu włókienniczego.

Każdy z powyższych działów zawiera od 3—11 taryf wyjątkowych, obejmujących po kilka oddzielnych artykułów. W ten sposób, przez znaczne zróżniczkowanie opłat przewozowych, można będzie uwzględnić żądania naszego przemysłu i handlu oraz dostosowanie w przyszłości taryfy przewozowej do konjunktur gospodarczych.

Buster Keaton o śmiechu.

ŚMIECH TANI I DROGI. — NAJTAŃSZY ZA 37 DOLARÓW. — ŚMIECH ZA 900 DOLARÓW.

Nowy Jork, we wrześniu.

(=) W jednem z amerykańskich czasopism filmowych znajdujemy interesujący artykuł Bustera Keatona pod powyższym tytułem. Oto jak wypowiada się jeden z najsławniejszych komików filmowych:

Jestem święcie przekonany, że państwo umiecie cenić wartość śmiechu, gdyż nie wydawalibyście przecie nań pieniędzy. Ale czy pomyśleliście kiedyś o tem, że są rozmaite stopnie śmiechu i rozmaite ceny. Proszę się nie śmiać teraz! Tak jest rzeczywiście. Poczekajcie państwo chwilę, a natychmiast wam to wyjaśnię:

Sprawa jest nadzwyczaj poważna: gdy rozpoczyna się zdjęcia do wielkiej komedji filmowej, oblicza się dokładnie koszta każdej wesołej sceny. — Istnieje śmiech tani i drogi. W moim filmie

„Buster Keaton jako reporter filmowy"

najtańszy śmiech kosztował 300 dolarów, a najdroższy około 10 tys. Z kupieckiego punktu widzenia dobry śmiech ocenia się zwykle na 600 dol. Sądzicie państwo, że to za dużo? — Wierzcie mi jednak, że firma filmowa która wydaje taką sumę na scenę komiczną, wie bardzo dokładnie, że otrzyma koszta z powrotem z bardzo wysokim procentem. Jeżeli śmiech więcej kosztuje, rzecz się dokładnie rozważa, czy suma opłaci się czy nie. I rzeczywiście nie zawsze jest łatwo dokładnie ocenić cenę śmiechu.

Tak np. otrzymaliśmy bardzo dobry śmiech w scenie mego filmu, w której zdarza się wybuch łodzi motorowej i w której ja wpadam do wody. Scena ta kosztowała przeszło 9 tys. dol., a jednak opłaciła się zupełnie. — Najtańszy śmiech w filmie kosztował 37 dolarów za dwoje szklanych drzwi, które ja i mój partner Harry Goodwin musieliśmy zbić. Ten śmiech był bardzo wielką okazją, gdyż za wiele pieniędzy nie moglibyśmy uzyskać lepszego. Innym razem otrzymalibyśmy z pewnością bardzo dobry śmiech w scenie, dziejącej się w mieście chińskiem, gdybyśmy zniszczyli jednego ze wspaniałych smoków chińskich, niesionych podczas procesu. Kosztowałoby to jednak za dużo, wobec tego zrezygnowaliśmy z tego efektu.

WYBITNY JAPOŃCZYK W POZNANIU.

Poznań, 11. września. (Tel. G. P). Przybył do Poznania **baron Togo.** — Znakomity gość był oficjalnie podejmowany przez dyrekcję P. W. K., władze rządowe itd.

WIELKIE POWODZIE W JAPONJI.

Tokio, 11 września. (Tel. G. P.) Wielkie obszary Japonji nawiedziła ogromna ulewa, powodując **wielkie straty w zbiorach ryżu.** W wielu punktach komunikacja jest przerwana. Rzeki wystąpiły z brzegów. Ulewa trwa dalej.

Wycieczka bułgarska

WE LWOWIE.

W piątek dnia 13 bm. o godz. 5.35 rano przyjeżdża do Lwowa po objeździe po Polsce **wycieczka bułgarska** złożona z 27 osób. W skład wycieczki wchodzą delegaci rządu bułgarskiego, a to resortu handlu, przemysłu i pracy, ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych, przedstawiciele parlamentu, banków i Izby handlowo-przemysłowej, przedstawiciel kooperacji rolnych oraz przedstawiciel pracy. **Wycieczka bułgarska zabawi w naszem mieście 2 dni,** a wyjeżdża do Sofji w **sobotę o godzinie 0.50 w nocy.**

Wyrafinowany kawał z „panem konsulem"

JAK P. KRATTER Z DROHOBYCZA POSTRADAŁ WE LWOWIE 120 DOLARÓW I WIARĘ W RZETELNOŚĆ LUDZKĄ. — ŚWIETNIE WYREŻYSEROWANE SPOTKANIE Z P. KONSULEM NA SCHODACH I JEGO SKUTKI.

Lwów, 12. września.

(—) Dnia 7. lipca br. przybył z Drohobycza do Lwowa introligator tamtejszy p. Abraham Kratter, celem załatwienia wizy w konsulacie czechosłowackim na wyjazd do Karlsbadu. P. Kratter, człowiek starszy, po długich staraniach uzyskał paszport ulgowy na wyjazd i pościągawszy z wszystkich stron pieniądze, zebrał potrzebny mu na wyjazd i na kurację kapitalik w kwocie

120 dolarów,

a zaszywszy te pieniądze do woreczka, ukrył je na piersiach i tak uzbrojony przed złodziejami, wybrał się do Lwowa.

Po przybyciu do gmachu konsulatu czechosłowackiego przy ul. Trzeciego Maja, gdy zamierzał udać się do biura na II p., na schodach I. piętra spotkał **jakąś kobietę, która zagadnęła go, dokąd idzie i w jakiej sprawie,** poczem oświadczyła, że konsul

dziś nie przyjmuje.

Równocześnie to samo powiedziała jakiemuś osobnikowi, który zjawił się obok, przyczem dodała: **„Pan przecież był w sobotę u konsula i wie pan, że on dziś tutaj nie urzęduje, tylko przyjmuje interesentów w domu".**

Ów osobnik zawrócił i skierował się na ul. Kraszewskiego 5, gdzie rzekomo konsul miał mieszkać. P. Kratter stanął bezradny, a wówczas owa kobieta poradziła mu, aby również za tym „gościem" udał się na ul. Kraszewskiego do konsula.

Czytelnicy dorozumieją się, że owa **kobieta i ów osobnik byli z sobą w porozumieniu i byli członkami rafinowanej**

szajki oszustów,

do której należał jeszcze trzeci osobnik, ów rzekomy „konsul". Ten właśnie osobnik stał przed bramą realności przy ul. Kraszewskiego 5 i gdy z daleka ujrzał swoich spólników, a z nimi jakiegoś nieznajomego domyślił się, że jest to już **„obrobiona" ofiara i szybko pobiegł na II. piętro.** Gdy „goście" weszli do bramy, „konsul" począł **dostojnym krokiem z teczką pod pachą schodzić z II. p.** Na jego widok przybyły spólnik nisko mu się ukłonił kilkakrotnie i powiedział: **„Najniższy sługa pana konsula" — ja właśnie idę do pana konsula w mojej sprawie".** Na to pan konsul **raczył sobie przypomnieć go** i odpowiedział: **„Aha, to ja pana sobie przypominam, to pan u mnie w sobotę już był, no dobrze, to ja panu zaraz załatwię"** — i zwracając się do Krattera, który scenie tej się przypatrywał z pełnym szacunkiem, mając pełne przekonanie, że ma przed sobą konsula, zapytał go: **„A pan czego chce?"** Na to Kratter odparł, że ma również sprawę do pana konsula, a mianowicie **potrzebuje wizy.**

Rzekomy konsul kazał **pokazać sobie paszport,** a ujrzawszy, że to ulgowy, oświadczył, że wedle

najnowszych przepisów

osoby korzystające z paszportów ulgowych winny konsulowi wykazać się przed otrzymaniem wizy, że posiadają w gotówce 120 dolarów. Na to p. Kratter **odwrócił się do ściany, rozpiął marynarkę** i z za koszuli wyjął woreczek, rozpruł go, wyjął 120 dolarów i okazał je „konsulowi".

Pan konsul wyjął z torby kopertę w oczach Krattera, banknoty włożył do koperty i zakleił ją. W międzyczasie Kratter schylił się po swoją walizę i w tej samej sekundzie **konsul wprost migawkowym ruchem wyjął z kieszeni podobną kopertę, tamtą zaś ukrył** i wręczając Kratterowi, polecił mu udać się na II. do jego biura z tem, że on za 5 minut wróci i sprawę mu załatwi.

P. Kratter nie przeczuwając podstępu, udał się na II. p., a gdy wszedł pod wskazanym adresem, tam dopiero dowiedział się, że **żaden konsul tu nie mieszka,** że więc padł

ofiarą oszustwa.

Wówczas szybko wrócił na schody, ale tu już nie zastał ani **konsula, ani** kobiety, ani owego rzekomego petenta. Wszyscy troje znikli jak kamfora. Kratter udał się na policję i tutaj **w albumie**

oszustów ulicznych, tzw. „zecerów"

rozpoznał niejakiego Maurycego Goldberga, poczem zamiast do Karlsbadu, pojechał do domu. Po kilku dniach Goldberga policja aresztowała i **skonfrontowała go z poszkodowanym Kratterem,** ale teraz już nie mógł Kratter z całą stanowczością go poznać.

Tak samo na wczorajszej rozprawie przed Senatem III., przed którym Goldberg stanął oskarżony o współudział w tem oszustwie, Kratter nie mógł z całą stanowczością go agnoskować, wobec czego po przeprowadzonej rozprawie Trybunał **wydał wyrok uwalniający.**

Oskarżał prokurator Nowacki, bronił adw. dr. Szymon Weiss.

Warszawski „hochstapler" na bruku lwowskim
udając inżyniera, popełniał mnogie oszustwa.

ODSIEDZIAWSZY PÓŁTORA ROKU WIĘZIENIA, WRÓCIŁ DO LWOWA, MIASTA KOCHANYCH I ŁATWOWIERNYCH LUDZI, BY DALEJ OSZUKIWAĆ. — ZAFASOWAŁ NOWE PÓŁTORA ROKU.

Lwów, 12. września.

(—) Przed Senatem pod przewodnictwem radcy Bendaszewskiego odpowiadał wczoraj pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia niejaki Leon Czerwiński, liczący lat 47, osobnik już przed kilku laty za szereg oszustw skazany na półtora roku więzienia. Czerwiński, Warszawianin z pochodzenia, **pojawił się w czasie inflacji na bruku lwowskim, zwyczajem warszawskich hochstaplerów począł przedstawiać się jako inżynier i nawiązał liczne stosunki w świecie handlowo-przemysłowym,** przyczem szeroko począł się bawić. Po pewnym czasie jednak, gdy oszustwa poczęły jedno po drugiem wyłazić na wierzch, poszkodowani uczynili doniesienie do Prokuratury i **Czerwińskiego aresztowano. Po odbytej rozprawie za sądzono go na półtora roku ciężkiego więzienia i karę tę odcierpiał.**

Minął jakiś dłuższy okres czasu, po Czerwińskim ślad zaginął. Zdawało się, **że przeniósł się w inne strony, że raz na zawsze porzucił swoje oszukańcze metody i wziął się do jakiejś solidnej pracy.** Tymczasem przed dwoma laty Czerwiński, jak gdyby nigdy nic nie było, **pojawił się znowu na bruku lwowskim, występując ponownie jako inżynier, przemysłowiec, reprezentant warszawskiej fabryki papieru „Papier-Klucze".** Istotnie otrzymał on reprezentację tej fabryki, albowiem wszedł w stosunki handlowe z rozmaitemi przedsiębiorstwami i instytucjami we Lwowie. Poczęto go widywać w towarzystwie ludzi, z którymi mógł stać w kontakcie handlowym. Ale i równocześnie Czerwiński, **niepomny tego, że już raz hulaszcze życie zaprowadziło go do kryminału, począł na nowo szastać się na prawo i lewo, wydawać wielkie sumy, urządzać fety i libacje po lokalach nocnych tak, że począł ponownie na siebie zwracać uwagę.**

Niebawem okazało się, że Czerwiński był jednak niepoprawny. Oto znowu począł się dopuszczać malwersacji i dokonał sprzeniewierzenia na szkodę swej firmy w wysokości 30 tys. zł. Za te właśnie pieniądze bawił się szeroko i — po raz wtóry powędrował do kryminału.

Na wczorajszej rozprawie Czerwiński znowu **został zasądzony na półtora roku ciężkiego więzienia z wliczeniem aresztu śledczego.**

Oskarżał prok. Lipsch, bronił adw. dr. Macieliński.

Eljaszowi wyrwano z pod pachy
teczkę ze skarbem.

ZUCHWAŁY RABUNEK NA ULICY LWOWSKIEJ.

Lwów, 12. września.

(—) Znowu wydarzył się we Lwowie **zuchwały rabunek.** Oto na ul. Łukasińskiego jacyś nieznani sprawcy **wyrwali z pod pachy Eljaszowi Werlerowi,** zam. przy ul. Żółkiewskiej 95, teczkę zawierającą weksle, stemple, znaczki, wartości 4 tys. zł., oraz gotówkę 220 dolarów i 400 zł., poczem zbiegli. Policja zarządziła poszukiwania za zuchwałymi rabusiami.

Ujęcie trzech podmiejskich apaszów
podejrzanych o zamordowanie śp. Ludwiga

BLISKIE WYJAŚNIENIE TAJEMNICY ZAGADKOWEGO MORDU POPEŁNIONEGO W ŚRÓDMIEŚCIU LWOWA.

Lwów, 12. września.

(—) Zgon śp. Aleksandra Ludwiga, który nastąpił wśród tajemniczych okoliczności o czem donosiliśmy, nie przestaje stanowić zagadki **dla władz bezpieczeństwa.** Jak wiadomo, onegdaj wieczorem śp. Ludwig w nocy na ul. Krakowskiej został napadnięty przez nieznanych osobników i uderzony jakiemś tępem narzędziem w głowę tak silnie, **że po kilku godzinach nad ranem zmarł.**

Dochodzenia policyjne doprowadziły **do ujęcia trzech osobników** podejrzanych o dokonanie tego zabójstwa, a to: **Piotra Górskiego** zam. Wesoła 463 w Zniesieniu, **Józefa Podgórskiego,** zamieszkałego przy ul. Żółkiewskiej 48 i jego brata **Władysława.** Wedle posiadających przez policję danych aresztowani byli sprawcami tego napadu. Do **tej chwili jednak nie zdołano wyjaśnić motywu tej zbrodni.** Prawdopodobnie w ciągu dnia dzisiejszego zagadka ta zostanie rozwiązana.

Dwaj artylerzyści ofiarami

WYBUCHU NABOJU ARMATNIEGO.

Lwów, 12. września.

(—) Onegdaj w czasie ćwiczeń artyleryjskich na polach we wsi Kozowa w pow. brzeżańskim zdarzył się **nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą ofiary w życiu ludzkiem.** Oto w czasie przenoszenia nabojów armatnich jeden z nich eksplodował, a żołnierz Józef **Brążek** został rozerwany na strzępy, zaś drugi kanonier Piotr **Elaszowski** odniósł bardzo ciężkie rany i został odwieziony do szpitala w Brzeżanach.

Wiejski hulaka zadźgał konającego ojca

poczem poszedł do karczmy na hulankę.

„STARY" ZROBIŁ MU DESPEKT WOBEC GOŚCIA. — SZEWSKI NÓŻ NARZĘDZIEM ZBRODNI. — 6 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

Lwów, 12 września.

(—) Tegoroczne ruskie święta Wielkanocne w Dawidowie minęły pod znakiem tragicznego wypadku, który w całej wsi wywołał wielkie poruszenie. W pierwszy dzień Wielkiej Nocy do gospodarza Piotra **Jaremki** przyjechał zięć jego Józef **Kotwiński** z żoną i z dziećmi. W czasie śniadania, gdy języki się rozwiązały, rozpoczęła się dyskusja na temat stosunków rodzinnych, a osią rozmowy był **syn gospodarza Michał**, hulaka, nieroba, prawdziwe utrapienie rodziny. Naradzano się nad sposobami zlikwidowania jego majątkowych pretensji do ojcowizny, zwłaszcza, że wybierał się on do Kanady. Zgodnie stwierdzono, że inni członkowie rodziny i spadkobiercy **powinni mu wypłacić należną mu część**. Przy tej rozmowie był obecny również i Michał Jaremko, który po chwili wyszedł z mieszkania, udając się na wieś, skąd niebawem wrócił w towarzystwie swego kolegi Bronisława Młynarczyka.

Gdy obaj przybyli z powrotem do domu, Michał Jaremko przystąpił do kredensu, **wyjął butelkę z wódką i począł nią gościa częstować**. Widząc to stary obruszył się i wyraził swoje niezadowolenie, oświadczając, że wódka jest przygotowana dla gości. Czy to ze wstydu przed kolegą, czy też w związku z oddawna nurtującą nienawiścią przeciwko ojcu, Michał nie zważając na obecnych **począł ojcu głośno złorzeczyć i odgrażać się, że go zabije**. W tym celu wyjął nawet z kuferka **szewski nóż** i schował go do kieszeni.

Szwagier Józef Kotwiński widząc, że zanosi się na wielką awanturę, usiłował Michała uspokoić i wyprowadził go na podwórze. Pech chciał, że w minutę później przyszedł na podwórze **stary Jaremko**, a Michał, kipiący z oburzenia, **rzucił się na ojca i nóż wepchnął mu w szyję, przecinając tętnicę, tak, że stary Jaremko padł trupem na miejscu.**

Morderca po tym czynie **zbiegł do lasu, a stamtąd udał się do sąsiednich Winniczek na zabawę do karczmy**, dokąd się umówił ze swym kolegą Młynarczykiem. Tam też policja go znalazła i aresztowała.

Wczoraj stanął on przed sądem przysięgłych we Lwowie oskarżony o zbrodnię skrytobójczego morderstwa. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytaniu w kierunku zbrodni skrytobójczego morderstwa, natomiast potwierdzili drugie pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa, poczem skazano go na **6 lat ciężkiego więzienia**.

Jak wykoleił się cnotliwy p. Epstein.

Lwów, 12. września.

(—) Rozrzutność nie jest zaletą, ale nie jest nią również skąpstwo, względnie przesadna oszczędność. Do czego czasem taka zbytnia oszczędność prowadzi, przekonali się na własnej skórze **trzej lwowscy kupcy, Adolf Buchstab, Lazer Buchstab i Jakób Zausner** ze Lwowa. Kupcy ci prowadząc interesy handlowe z prowincją, często zmuszeni byli rozmaite kwoty przekazywać na prowincję. Od przekazów pocztowych trzeba płacić porto, a tego chcieli uniknąć i uważali, że szkoda porto płacić i że wygodniej i taniej jest pieniądze przekazywać przez okazję, lub „grzeczność".

Bardzo często mieli oni interesy w Kamionce Strumiłowej dokąd wyjeżdżał również w interesach handlowych lub rodzinnych agent handlowy Izak Epstein. To też kupcy ci korzystając z jego uprzejmości i za jego pośrednictwem przekazywali pieniądze swoim kontrahentom w Kamionce. Niewiadomo, czy wynagradzali p. Epsteina za jego usługi. Dość, że wynagrodził się on sam. Ostatnim razem na Podzamczu wręczyli mu wspólnie 4 tys. złotych dla kilku kupców w Kamionce. **P. Epstein „wykoleił" się i wprawdzie zdrów i cały do Kamionki odjechał, ale pieniędzy adresatom nie oddał i więcej do Lwowa nie wrócił.** Przepadł jak kamień w wodę i mimo usilnych poszukiwań nie można go było znaleźć.

Dopiero w dwa miesiące później rozesłane listy gończe dosięgły Epsteina w Sierpcu w Królestwie i stamtąd odstawiono go do więzienia karnego we Lwowie.

Wczoraj Epstein stanął przed Senatem V pod przewodnictwem radcy Bendaszewskiego i za ten brzydki postępek został ukarany **8-miesięcznem ciężkiem więzieniem.**

Oskarżał prokurator Lipsch, bronił adw. dr. Heilpern junior

Jak Zahadacz i Omelan sprali Praczkiewicza.

ZAWINIŁ, BO NIE CHCIAŁ KUPIĆ ZEGARKA ZA 8 ZŁ.

Lwów, 12. września.

(—) Niezwykle charakterystyczny wypadek wydarzył się wczoraj na ul. Gródeckiej. Oto niejaki Paweł **Zahadacz** i Teodor **Omelan** (ostatni z zawodu szofer) spotkawszy na ulicy Mikołaja **Praszkiewicza**, robotnika z piekarni Kesslera, ofiarowali mu na sprzedaż zegarek za 8 zł. Praszkiewicz jednakowoż zegarka tego kupić nie chciał, a wówczas Zahadacz **uderzył go w twarz i począł go bić**, w czem pomagał mu Omelan. Na miejscu napadu zjawił się posterunkowy i obu napastników przytrzymał. Przy rewizji osobistej znaleziono u nich **16 banknotów po 5 marek polskich, które wydawali, jako 5-złotówki.** Obaj nie umieli wyjaśnić celu swego przybycia do Lwowa, pochodzą bowiem z prowincji. Ponieważ Omelana poszukiwał wydział śledczy za inne sprawki, oddano go do aresztów, zaś Zahadacza pozostawiono na wolnej stopie.

Ofiara, która nie budzi litości...

PAN KROPACZ ZAKROPIŁ SIĘ NA CAŁEGO, KUPIWSZY SZKIEŁKA JAKO BRYLANTY ZA 900 DOLARÓW.

Lwów, 12 września.

(—) Pisaliśmy i piszemy bez przerwy o grasowaniu we Lwowie **oszustów ulicznych tzw. „zecerów"**, którzy na najrozmaitsze sposoby dopuszczają się oszustw, bądź to przez sprzedaż **metalowych przedmiotów** jako złotych, bądź też jako kopereiarzy itd. Pisaliśmy o licznych naiwnych, którzy padali ofiarą tych oszustw, ale jeszcze nie zdarzył się tak **drastyczny wypadek, jaki spotkał p. Józefa Kropacza, zamieszkałego w Starym Bielsku.**

Otóż p. Kropacz, który widać **ma dużo pieniędzy a bardzo mało doświadczenia**, został w południe zaczepiony na pl. Marjackim przez dwóch osobników, którzy ofiarowali mu na sprzedaż brylanty. **Wdał się z nimi w pertraktacje i w końcu kupił od nich 10 szkiełek, za które zapłacił 900 dolarów.** Oczywiście po chwili przekonał się, że **owe brylanty są zwykłymi szkiełkami**, ale było zapóźno: po owych złodziejach zaginął wszelki ślad.

Panie Kropacz! O grasowaniu oszustów ulicznych donosimy niemal codziennie aż do znudzenia i nie możemy sobie wyobrazić, aby pan nic nie wiedział, że tacy oszuści istnieją i zastawiają sidła na łatwowiernych. Jeżeli pan miał ochotę kupić brylanty, to przecież pan mógł wiedzieć, będąc na pl. Marjackim, że we Lwowie nie brak magazynów jubilerskich i to takich, które mogą zaspokoić najwybredniejsze wymagania, a na pewno także i pańskie. Obeszłoby się wówczas bez przykrego „wpadunku".

Zgon robotnika budowlanego

WSKUTEK UPADKU Z RUSZTOWANIA

Lwów, 12 września.

(—) W oficynach realności przy ul. Kopernika 54, prowadzone są **roboty koło dobudówki** dla mieszczącej się tam firmy automobilowej. Przedwczoraj zajęty przy wiązaniu dachu robotnik Stefan Rac z powodu **nienależytego zabezpieczenia** miejsca pracy, **spadł ze znacznej wysokości** na podwórze betonowe i doznał **złamania podstawy czaszki.** Przewieziono go do szpitala powszechnego, gdzie **nieszczęśliwy zmarł.**

Charakterystyczne jest, że o tym nieszczęśliwym wypadku **nie zawiadomiono policji**, która dowiedziała się o tem dopiero wczoraj w drodze poufnej.

Tragedja miłosna w Morszynie

ZABÓJSTWO UKOCHANEJ I SAMOBÓJSTWO DESPERATA.

Lwów, 12. września.

(—) Z Morszyna donoszą nam o **wstrząsającej tragedji na tle erotycznem**, która wydarzyła się tam przedwczoraj i wywołała olbrzymie poruszenie w całej okolicy. W Morszynie mieszkała przy swych rodzicach 17-letnia **N. Stalbachówna**, w której zakochał się **Lejb Farbstein** z Siemionowa, obok Stryja. Młodzi marzyli o małżeństwie, ale związkowi temu sprzeciwili się rodzice Stalbachówny. Z tego powodu Farbstein postanowił pozbawić życia swą ukochaną i siebie.

Przedwczoraj około godz. 11-tej w nocy wywołał on Stalbachównę z domu na pole i tam najpierw czule się z nią przywitał, następnie oświadczył jej, że dziś widzi go ostatni raz. Przerażona dziewczyna chciała już wracać do domu a wtedy Farbstein **wydobył rewolwer i strzelił do niej trzykrotnie raniąc ją śmiertelnie, a w chwilę potem pobiegł do rzeki i utonął.**

Ciężko ranioną dziewczynę, która jeszcze dawała znaki życia przewieziono do szpitala powszechnego do Stryja, gdzie jednak **nie zdołano jej utrzymać przy życiu.**

Walka wszystkich przeciwko wszystkim

W POWODZI PLOTEK. — WALKA NA KREMLU. — ARESZTOWANIA TROCKISTÓW. — WIDMO GŁODU. REPRESJE PRZECIWKO KOŚCIOŁOWI KATOLICKIEMU.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Moskwa, we wrześniu.

Nuda i brak jakichkolwiek poważniejszych zmian cechują życie sowjeckie. Jest to wrażenie, które odnosi każdy cudzoziemiec, który spędzi w Moskwie kilka tygodni. Musi to jednak być wrażenie powierzchowne, bo gdy spojrzy wstecz, rzuca się w oczy **zmiana, która dokonała się w stosunkach tutejszych w ciągu kilku ostatnich lat.** Poszły w zapomnienie czasy, w których obawa przed G. P. U. tamowała wszelką rozmowę, wszelką wymianę aktualnych nowin. Wręcz odwrotnie, powódź plotek i wiadomości, których pochodzenie nie zawsze łatwo sprawdzić, zalewa wszystkie sfery ludności moskiewskiej, wszystkie urzędy i biura, przenika nawet w życie ulicy: niejednokrotnie w tramwaju, w pociągu lub z okazji ulicznego zbiegowiska dają się słyszeć zdania, które parę lat temu spowodowałyby niewątpliwie natychmiastowe aresztowanie śmiałka.

Bucharin w niełasce.

Czyżby to miało być objawem pewnego rozprzężenia sowjeckiej administracji i osłabienia komunistycznej dyktatury? Sądzę osobiście, iż na ten temat przedwcześnie jest snuć jakiekolwiek rozważania. Owa nieśmiałość w wypowiadaniu się na polityczne tematy, owa powódź sprzecznych pogłosek i plotek powstają z nieco innego źródła, jakim jest walka, prowadzona na Kremlu przeciwko dyktatorowi Stalinowi przez jego przeciwników, walka, która dzięki swoistym metodom i psychice czerwonych władców wprowadziła **beznadziejne pomieszanie kart do sowjeckiej gry politycznej.** Obywatel sowjecki widzi i czuje, iż władcy partyjni biorą się na dobre do wzajemnego zwalczania, lecz olbrzymia większość ludności pozostaje narazie w roli ciekawego widza, nie bierze w walce udziału i nie o?uje się w powodach, które sprawiają, iż wczoraj **Stalin z Bucharinem zwalczali Kamieniewa i Zinowiewa, zaś dzisiaj popierany przez tych dwu ostatnich działaczów Stalin zwalcza namiętnie swojego byłego sojusznika.** W chwili obecnej w pałacu na Kremlu padło hasło walki z Bucharinem. Przeciwko niemu prowadzona jest w prasie kampanja tak namiętna, jak tylko potrafią wyćwiczeni w propagandzie czerwoni publicyści. Rzecz inna, iż w kampanji tej brak umiaru i niema ani odrobiny etyki. O to się w Moskwie nikt nie troszczy. Byłemu prezesowi międzynarodówki komunistycznej zarzuca się tyle błędów i wad, iż obcego obserwatora ogarnia zdumienie, w jaki sposób tego samego człowieka w ciągu tylu lat wychwalano jako wzór wszelkich cnót rewolucyjnych. O poziomie kampanji antybucharinowskiej świadczy najlepiej uchwała, która zapadła na zebraniu współpracowników redakcji pisma „Prawda", którego Bucharin był w ciągu kilku lat naczelnym redaktorem. Ze wstrętem czyta się to wypracowanie ludzi, który przed rokiem jeszcze drżeli przed człowiekiem, którego obecnie porównują do **najgorszych zbrodniarzy.** Jest to skutek demoralizacji, którą Stalin przez swe okrutne i bezwzględne metody postępowania wprowadził do sowjeckiej partji komunistycznej i zdaje mi się, iż najgorszy wróg komunistycznego ustroju Sowjetów nie potrafiłby zdziałać tyle dla zniweczenia tego ustroju, ile zdziałał Stalin od chwili, gdy po zgonie Lenina objął rządy, wprowadzając niepoprawny zamęt do stosunków partyjnych.

W tych stosunkach jest coraz trudniej orjentować się, gdyż zarzuty, wysuwane przeciwko różnym odłamom opozycji coraz mniej odpowiadają istocie rzeczy. W Odesie wykryto **świeżo tajną organizację „trockistów":** 26 członków tej organizacji, rekrutujących się z młodzieży robotniczej, wykluczono z partji i aresztowano. W komunikacie urzędowym młodzieży tej zarzucana jest agitacja kontrrewolucyjna, przeciwdziałanie rozpowszechnianiu obligacyj pożyczek sowjeckich, walka z rozwojem przemysłu sowjeckiego i t. p. Kto może zgadnąć, do jakiej właściwie akcji doczepiono w GPU ten „trockistowski" szyldzik? Przecież do zwolenników Trockiego zaliczają pisma sowjeckie również zesłanych do Saratowa współpracowników pisma „Komsomolskaja Prawda" Szackina i Stena, których poglądy zbliżone były raczej do opozycji prawicowej. To co się dzieje obecnie w partji, jest to **walka wszystkich przeciwko wszystkim** i kto wie, czy dyktator nie szuka w tej walce ratunku dla swego osłabionego stanowiska.

Troska o chleb powszedni.

Troski partyjne odbierają prawdopodobnie sporo czasu władcom czerwonej Moskwy, lecz inna troska góruje nad niemi. Jest to **troska o chleb powszedni,** o zaopatrzenie Moskwy i innych ośrodków przemysłowych Rosji środkowej w artykuły spożywcze przed nastąpieniem okresu deszczów jesiennych. Cała bieżąca kampanja aprowizacyjna obliczona została na czas od sierpnia roku bież. do stycznia 1930 r., lecz z tego okresu trzeba conajmniej kilka tygodni odliczyć ze względu na stan dróg w okręgach rolniczych podczas roztopów jesiennych. W najbliższej już przyszłości **stan pogody uniemożliwi dowóz zboża do stacyj kolejowych** i co z tego wynika — do Moskwy i innych miast środkowej Rosji. Ponieważ zapasy, zgromadzone w tych miastach, są obecnie na wyczerpaniu, władze moskiewskie troszczą się przedewszystkiem o sprowadzenie nowych transportów zboża, przedewszystkiem z Ukrainy. W depeszy, którą biuro polityczne partji komunistycznej wysłało do Charkowa, zawarte jest **kategoryczne żądanie wykonania całkowitego planu zakupów zboża w USRR i groźba surowych represyj, o ile nadzieje Moskwy zawiodą.** Na okręgi syberyjskie i nadwołżańskie na zwraca się obecnie żadnej uwagi.

Na Uralu wykonano w sierpniu zaledwie 12 proc. miesięcznego planu skupu zboża. Lecz zniszczona przez rabunkową bolszewicką gospodarkę Ukraina zmuszona jest ponownie do opodatkowania się na rzecz komunistycznej władzy. Łatwo zrozumieć, jakie to wywołuje nastroje wśród ukraińskich rolników.

Wielkie przygnębienie panuje również wśród **polskiej ludności w ZSRR.** Powodem tego przygnębienia są nowe represje, zwrócone przeciwko kościołowi katolickiemu (o czem już donieśliśmy). Władze sowjeckie dążą do zamknięcia wszystkich kościołów i wysuwają przeciwko księżom potworne i zmyślone zarzuty. **S.**



W ustawicznej walce z pasażerami „na gapę".

MASOWE PRZEMYCANIE SIĘ PRZEZ PERSENKÓWKĘ DO LWOWA BEZ BILETÓW JAZDY. — STACJA PERSENKÓWKA WIDOWNIĄ NIEZWYKŁYCH SCEN.

Lwów, 12. września.

We wczorajszym numerze w kronice donieśliśmy o wielkiej obławie na „gapiarzy", w wyniku której przytrzymano kilkudziesięciu osobników, jadących bez biletów. Z uwagi na ten masowy charakter przemycania się w pociągu, zasięgnęliśmy u źródła bliższych informacyj, które przedstawiają się jak następuje: Celem zwalczenia szerzącego się sportu jeżdżenia „na gapę", który pewne indywidua, jadące do pracy we Lwowie, zwłaszcza od strony Sichowa, stale i masowo uprawiają, odbyły się onegdaj na zarządzenie lwowskiej Dyrekcji kolejowej w dwu po sobie następujących dniach w godzinach rannych **wielkie obławy na dworcu w Persenkówce** przy udziale 20 kontrolerów biletowych, oraz w asyście 60 posterunkowych. Wynik obławy był zdumiewający, a stacja Persenkówka była widownią niezwykłych scen.

Okazało się, że liczba osobników, przybywających dzień w dzień bez opłaty biletu kolejowego do Persenkówki sięga wielu dziesiątek, a nawet setek, a „gapiarze" swoim cynizmem i bezczelnością nie wzdrygają się przed żadnemi środkami, byle tylko odbyć swoją bezpłatną podróż. Oblegają oni platformy wagonów, tarasują drzwi wagonów, by tylko uniemożliwić kontrolę biletów. Onegdaj gdy pierwszy pociąg zajechał na stację, osobnicy ci, widząc zarządzoną obławę, wysiedli masowo z pociągu, rozbiegli się na wszystkie strony, przerywając kordon.

„Gapiarze" w następnym pociągu byli widocznie już sygnalizowani przez swych poprzednio przybyłych kolegów, **albowiem pociąg ten przez pociągnięcie linewki zatrzymano przed wjazdem do stacji w Persenkówce,** poczem wielka ilość pasażerów wybiegła z pociągu i rozpierzchła się na wszystkie strony. Mimo to przy obławach tych około 150 osób wpadło w ręce kontroli, z których większość musiała uiścić przypadające karne dopłaty. Z osobnikami tymi spisano protokoły, które znajdą epilog w sądzie. Kilku „gapiarzy" aresztowano. Będą oni odpowiadać za gwałt publiczny.

Wobec takiego wyniku zarządzono też i w następnym dniu, tj. 11-go podobnie zorganizowaną obławę, oraz dodano do pomocy policję konną. I tym razem zatrzymano około **40 osobników** mimo, iż znaczna ilość, widząc na co się zanosi, uciekła z pociągu. Należy się spodziewać, że dzięki energicznej akcji prowadzonej w tym kierunku od dłuższego czasu przez lwowską Dyrekcję kolejową, której władze policyjne udzielają swojej pomocy, uda się wreszcie **pokonać tę plagę,** która przybrała tak szerokie już rozmiary.

Uroczystość polska nad Adrjatykiem.

ODSŁONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ KU CZCI BOLESŁAWA CHROBREGO.

Lwów, 12. września.

W dniu 4. bm. odbyła się na **wyspie Solta koło Splitu** (Spalato) **uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci króla Bolesława Chrobrego,** na terenie stanowiącym własność „Domu Polskiego nad Adrjatykiem", a nazwanym ku czci tegoż króla „Chrobrzynem". W uroczystości tej wzięła udział wycieczka polska 60 osób pod przewodnictwem prof. Hilarowicza, Jana Moczydłowskiego i radcy Zdzisława Sowińskiego. Uroczystość miała przebieg niezwykle podniosły. Oprócz tłumu ludności miejscowej przybyli na nią ze Splitu specjalnym statkiem liczni przedstawiciele jugosłowiańskich władz cywilnych i wojskowych. Pierwszy przemawiał prezes „Domu Polskiego nad Adrjatykiem" **prof. Hilarowicz** jako przewodniczący komitetu wykonawczego uroczystości, podnosząc wielkość Chrobrego w dziejach Polski i Słowiańszczyzny, poczem dokonał odsłonięcia tablicy. Z kolei przemawiali ze strony Jugosłowian **zastępca wielkiego żupana, przedstawiciel samorządu wojewódzkiego, prezydent miasta Splitu, proboszcz miejscowy i prof. dr. Ilesicz z Zagrzebia,** podnosząc w gorących słowach znaczenie tej uroczystości dla braterstwa polsko - jugosłowiańskiego, zaś ze strony polskiej p. **radca Zdzisław Sowiński** w imieniu „Domu Polskiego nad Adrjatykiem" i p. **Jan Moczydłowski** w imieniu „Stowarzyszenia Przyjaciół Jugosławji". Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła".

Następnie odbyło się pod przewodnictwem prof. Hilarowicza uroczyste posiedzenie **Kapituły Organizacyjnej „Polskiego Zakonu Rycerskiego im. Bolesława Chrobrego",** organizacji, mającej na celu propagandę kultu wielkich polskich postaci historycznych wśród innych narodów słowiańskich, podczas którego zawieszono w sali posiedzeń Kapituły w „Domu Polskim" portret Marszałka Józefa Piłsudskiego i wysłano do Marszałka telegram z wyrazami hołdu jako dla Tego, który **idee Chrobrego potęgi i siły Narodu w czyn wciela.** Po zawieszeniu portretu tłum ludności miejscowej odśpiewał przed nim pieśni jugosłowiańskie.

Po uroczystości odbył się w „Domu Polskim" obiad przy udziale jugosłowiańskich władz cywilnych i wojskowych, podczas którego wznoszono liczne toasty i odczytano telegramy od marszałka Senatu prof. Juljana Szymańskiego i szereg innych. **P. H.**

Samobójstwo obrażonego aktora.

ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE POD WPŁYWEM RECENZJI.

Londyn, we wrześniu.

(=) Wielkie wrażenie w tutejszych sferach teatralnych wywołała **tragiczna śmierć znanego aktora 54 - letniego Edwarda Beldera.** Nastąpiła ona wśród **niezwykłych i niebywałych okoliczności.** Belder, który przez wiele lat odgrywał wybitną rolę w życiu teatralnem Londyn i cieszył się sławą jednego z **najlepszych aktorów tutejszych** w czasach ostatnich z powodu choroby nerwowej zaczął objawiać

znaczny upadek talentu.

Nie zdawał sobie jednak z tego sprawy, a krytycy, pełni pietyzmu dla chorego ulubieńca publiczności nie mieli odwagi otwarcie wyrazić swego sądu, a nawet zasypywali go w dalszym ciągu **gorącemi pochwałami.** Wreszcie jednak jeden z nich Artur Brayton, postanowił przedstawić

prawdziwy stan rzeczy.

I oto w recenzji swej, która ukazała się onegdaj, napisał, że Belder jest tylko **cieniem dawnego człowieka,** że z dawnego świetnego talentu pozostały tylko nędzne resztki i że aktor ten **najlepiej zrobi, jeżeli zawczasu ustąpi ze sceny.**

Ta recenzja spadła na głowę artysty, jak grom z jasnego nieba. Po jej ukazaniu się przez kilka dni **chodził jak błędny,** a wreszcie

nastąpiła katastrofa.

Służący wszedłszy pewnego poranka do sypialni Beldera zastał już **w łóżku zimne jego zwłoki.** Nieszczęśliwy aktor **otruł się morfiną.** Śmierć jego rozeszła sie w Anglji szerokiem echem.

„Rozstrzelanie Hindenburga"

NASTĄPIŁO NA ZJEŹDZIE „PIONIERÓW" BOLSZEWICKICH W OBECNOŚCI PRZEDSTAWICIELI RZĄDU. — OSTRY PROTEST POSŁA NIEMIECKIEGO.

Moskwa, we wrześniu.

„Rozstrzelanie" Hindenburga nastąpiło — oczywiście, w stolicy, serdecznych przyjaciół Niemców — w Moskwie. Stało się to w stadjonie „Dinamo" z okazji zakończenia zlotu tzw. **„pionierów".** Oto dla rozrywki urządzono imprezę przedstawiającą **walkę faszystów z czerwonoarmieńcami.** Podczas walki faszyści otrzymali posiłki, nadesłane przez **„burżuazję międzynarodową",** a to **w osobach figur prezydenta chińskiego Czang - Kai - Szeka, arcybiskupa angielskiego Kenterberskiego, Mussoliniego oraz prezydenta Niemców Hindenburga.** Rozpoczęła się strzelanina do figur tych prowodyrów faszyzmu. Oczywiście że strzały czerwonoarmieców były celne, a Mussolini, Hindenburg i inni padli. Zwycięzcom natychmiast **urządzono burzliwą owację.** Należy zaznaczyć, że na tej uroczystości rozstrzeliwania Hindenburga, Mussoliniego i innych faszystów obecni byli **członkowie rządu sowieckiego: Kalinin, Unszlicht, i inni.**

Niesmaczna ta demonstracja przeciwko Hindenburgowi wywołała oburzenie Niemców, których przedstawiciel w Moskwie **ma założyć z tego powodu oficjalny protest.**

Kradną na potęgę.

WYSOKOŚĆ NADUŻYĆ SIĘGA PONAD 100 MILJ.

Lwów, 12. września.

(m) Przy sposobności kontroli w rumuńskiem ministerstwie wojny miano wykryć liczne nadużycia sięgające do olbrzymiej **sumy półtora miljarda lei.**

W Bessarabji wykryto wielkie nadużycia na szkodę skarbu państwa, popełnione przez szereg przedsiębiorstw zapomocą zatajenia istotnej wysokości dochodów. Ajenci rządowi, przeznaczeni do nadzorowania tych przedsiębiorstw, **pobierali od nich wysokie łapówki.** Wysokość nadużyć sięga ponad 100 miljonów. Rząd zarządził wydalenie ze służby i surowe ukaranie wszystkich winnych urzędników.

FEJLETON „GAZ. POR." z 13. IX. 1929.

FRAUGOTT SCHALCHER

KRAINA SUMS.

Historję tę opowiedział mi Chan Muhmud Ali, gdy na grzbiecie jego wielbłąda powracałem z nim z pustyni do Asterbadu. Opowieść tę słyszał niegdyś od swojej matki i przypomniał sobie jej słowa, gdy pod wieczór zdala dojrzeliśmy oazę z trzema olbrzymiemi drzewami.

Rozpoczął tak:

„Niegdyś leżała na oceanie wyspa i nazywała się Sums. Mieszkańcy Sums byli trzeźwymi robotnikami, żaden polityczny spór nie przeszkadzał im w pracy, żaden kościół nie hamował rozpędu ich działalności, wielki ocean pochłaniał najśmielszych zdobywców, zanim ze swemi okrętami przybliżyli się do lądu Sums. Na lądzie Sums nie wiedziano nic o muzyce i poezji, o wielkich wojownikach i bogach, cała miłość mieszkańców była skierowana do Świętej Łąki i do wielbienia jej świętości w obrazach jej malarzy. Ludze, którzy w kraju Sums czuli powołanie do malarstwa i którym los pozwolił wydoskonalić się w tej sztuce, malowali zawsze tylko Świętą Łąkę z jej trzema drzewami. Tak było zawsze, odkąd sięgała ludzka pamięć: żadnemu mieszkańcowi Sums nie wpadłoby na myśl malować coś innego, lub pragnąć oglądać inny obraz. W Sums nie było sporów politycznych lub religijnych, były tylko rozmaite kierunki w malarstwie. Zgodzono się na to, że istota rzeczy polega na wielbieniu Świętości w sztuce — ale było przecież tyle sposobów i dróg, do tego wiodących. Jedni malowali w surowych linjach i głębokich barwach; inni poprostu i zwyczajnie, niejasno i przypadkowo, jak to widzimy w przyrodzie: ci malowali z natury, tamci z pamięci, a jeszcze inni z natury i z pamięci. Malowali Świętą Łąkę z jej trzema drzewami z rana przed wschodem słońca, wieczorem przy świetle księżyca, lub błyskawicy; malowali przy deszczu i burzy. Te dzieła sztuki były modlitwą mieszkańców Sums; gdy się w nie wpatrywali, serca ich drżały mistycznym dreszczem prawdziwej wiary.

Tak żyli mieszkańcy Sums i wiedliby zapewne nadal swój spokojny, pracowity żywot, gdyby nie spadł na nich dopust Boży w postaci pewnego malarza.

*

Na wschodnim brzegu Sums stał nad morzem mały domek; mieszkała w nim młoda para. Spodziewali się narodzin dziecka. Mąż był jednym z niewielu rybaków, żyjących na wyspie.

Gdy pewnego dnia człowiek ten wyjechał na morze, podniosła się burza, groźna dla jego życia. Żona widziała to z brzegu, ale nie potrafiła długo się temu przyglądać, pomimo swego stanu. Chwyciła czółno i wyjechała na szalejące morze na pomoc mężowi. Ale jego łódź rozbiła się o skały w jej oczach; wzburzone fale pochłonęły jej męża.

Wszystkie bóle świata spadły na nieszczęsną

Gdy burza przeminęła, na fali kołysało się czółno. Rybacy przyciągnęli je do brzegu; w kałuży krwi i wody leżało tam nowo narodzone dziecię. Jeden z rybaków wziął je w ramiona i dziecię poczęło zcicha kwilić... Żyło... Był to chłopczyk; z powodu niezwykłego jego przyjścia na świat i ocalenia nazwano go Cudem Morza.

Cud Morza zaczął bardzo wcześnie okazywać niezwykłe zdolności do malarstwa. Więc jego przybrani rodzice posłali go do Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych. Tutaj wtajemniczano go przez lat dziesięć w sekrety malarskiego kunsztu. Robił wielkie postępy i uchodził za najzdolniejszego ucznia. Ale w ostatnich latach nie trzymał się już zasad Szkoły. Stał się samodzielny i szydził ze swoich nauczycieli. Wtedy wygnali go ze Szkoły.. Cud Morza powrócił do rodziców, żył z rybołówstwa i po cichu malował dalej, nie pytając o przepisy szkolne. A gdy skończył obraz, który wydał mu się doskonały, zaniósł go w nocy potajemnie na jedną z wystaw obrazów wyspy Sums.

*

Obraz wywołał największe wzburzenie umysłów, jakie kiedykolwiek miało miejsce na Sums.

Przedstawiał brzeg morski: wzburzone fale biły o sterczące skały, które odrzucały pieniące się wody jako biały, rozpryskujący się pył. Z grubego nadbrzeżnego piasku wyrastały biało-zielone osty. Żar słoneczny przenikał obraz.

Ten młodzieniec swym obrazem jako rzeczy wzniosłe, święte wielbił morze, brzeg morski, urwisko skalne. Malował to, czego żaden Sumsyjczyk nie pragnął widzieć namalowanem, nie malował zaś tego, co po wsze czasy uchodziło za święte: Świętą Łąkę z trzema drzewami. Ten czyn wydał się Sumsyjczykom tak niecny, że wielu wierzyło, że stanie się cud, lub też że nadszedł koniec wyspie Sums. Zwołano natychmiast ogólne zebranie najstarszych ludzi, celem uradzenia, co wobec tego wydarzenia przedsięwziąć należy. Zawołano też malarza Cud Morza; żądano odeń, aby usprawiedliwił swą zbrodnię. Starcy oświadczyli, iż uchybił najświętszym uczuciom i żądali śmierci malarza oraz zniszczenia jego dzieła. Cud Morza bronił się. Utrzymywał, że świętość jest wszędzie, nietylko na Świętej Łące Morze i brzeg morski są równie święte, jak trzy drzewa. I światło jest święte, i powietrze. Albo wszystko jest święte, albo nic.

Mowa Cudu Morza wywołała straszliwy tumult.

— Co? — wołał jeden ze starców — wszystko jest święte? Tedy i śmietnik przed moim domem również jest święty! Co za bluźnierstwo naszej wiary, naszych uczuć, naszego malarstwa!

Na to Cud Morza odparł z rozdrażnieniem — że z pewnością i śmietnik jest świętością, w śmietniku kiełkują tysiączne formy życia, że gnój zużywa się na to, by użyźniał glebę. Ale on, Cud Morza idzie znacznie dalej i twierdzi, że nawet mętna głowa tego starca jest świętością, czego napewno nikt jeszcze nie twierdził, gdyż i nad nią świeci słońce; a na **wy-**

„Jestem niewinny!"

DALSZY CIĄG PROCESU OJCOBÓJCY HALSMANNA. — SENSACYJNE ZEZNANIE. — DRAMATYCZNY MOMENT ZBRODNI. — OSKARŻONY BRONI SIĘ ZRĘCZNIE.

Innsbruck, we wrześniu.

(=) Wśród ogromnego zainteresowania licznie zebranego audytorjum przedstawia w dalszym ciągu Filip Halsmann szczegóły dramatycznego momentu zbrodni.

Przew.: W jakim porządku szedł ojciec pański i pan?

Osk.: Ojciec mój szedł z początku przedemną i — jak to lubił — obrał bardzo szybkie tempo. Obaj jednak niebawem zmęczyliśmy się i nie rozmawialiśmy dużo. Później powiedział mi ojciec, że chce załatwić potrzebę naturalną i kazał mi iść naprzód. Nagle usłyszałem

cichy i jakiś dziwny okrzyk.

Obróciłem się i zdawało mi się, jakby jakiś człowiek spadał. Był to obraz błyskawiczny, widziany w ułamku sekundy. Obraz ten jednak żywo stoi przed mojemi oczyma, widzę człowieka w ukośnem położeniu, spadającego w dół. Byłem bardzo przerażony i pobiegłem z powrotem. Musiałem przecież przypuścić, że to właśnie ojciec padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Miałem wrażenie, że przebiegłem dosyć znaczną przestrzeń w ciągu 2—5 minut. Później poszedłem w dół, ujrzałem ciało ojca w potoku i uniosłem jego głowę, którą oparłem o kamień. Widziałem, że jeszcze żył i oddychał.

Przew.: Jak leżał ojciec?

Osk.: Leżał całkiem w wodzie, musiałem przeto podnieść głowę, aby mój ojciec mógł oddychać. Myślałem tylko o tem, aby szybko przywołać pomoc. Pobiegłem do Wesentli i posłałem spotkaną tam kobietę po lekarza. Następnie powróciłem w towarzystwie brata owej kobiety, pasterza Riderera do mojego ojca. Podnieśliśmy go, lecz ujrzeliśmy, że już nie żył. Tymczasem przybyli ludzie, którym musiałem opowiedzieć, jak się to stało. Prosiłem, aby ojca

wyciągnąć całkiem z wody,

gdyż ten widok był dla mnie nie do zniesienia. Wyperswadowali mi jednak, że aż do przybycia komisji sądowej ciało musi tak leżeć, jak zostało znalezione.

Przew.: Był pan zatem przekonany o upadku ojca?

Osk.: Tak!

Przew.: Czy pan jeszcze przed usłyszeniem owego krzyku nie odwracał się, aby popatrzeć, czy ojciec za panem podąża?

Osk.: Nie, przecież upłynęło zaledwie parę minut od chwili, w której z nim rozmawiałem. Byłem bardzo zmęczony i szedłem, jak to się zwykle dzieje podczas długich tur, zupełnie mechanicznie dalej.

Przew.: Czy spadający miał twarz zwróconą do pana?

Osk.: Takie odniosłem wrażenie.

Przew.: Teraz proszę powiedzieć, jak, zdaniem pańskiem, nastąpiło nieszczęście...

Osk: (donośnym głosem): Wiem tylko jedno — wiem, że jestem niewinny i że przez rok cały więziono mnie za winę, której nie popełniłem! Jestem zupełnie niewinny! Muszę również powiedzieć, że zgromadzono skwapliwie wszystkie poszlaki, mogące mię obciążyć, natomiast nie uwzględniono zupełnie czynników odwodowych. I tak n. p. stwierdzono, że miejsce, na którem mój ojciec padł ofiarą wypadku, wcale nie było niebezpieczne, gdy tymczasem w ośm dni po nieszczęściu zdarzyły się tam właśnie

trzy dalsze nieszczęśliwe wypadki.

W pierwszym procesie również nigdy nie wspominiano o tem, że ojciec mój był ciężko chory na serce i często dostawał ataków sercowych. Zapytywano mnie również, skąd znalazły się ślady krwi na górze. Przez trzy miesiące sam łamałem sobie nad tem głowę. Obecnie dopiero przyszło mi na myśl, że sam zbroczyłem te skały, gdy opuściwszy zwłoki ojca, podążyłem ku górze...

—o—

O opiekę nad młodzieżą.

Czy oddawanie sierot na wychowanie uboższym rodzinom obywatelskim jest wskazane?

Lwów, 12 września.

Pod powyższym tytułem pojawił się w num. 8966 „Gazety Porannej" artykuł z krytyką wypracowanego w Ministerstwie Opieki społecznej projektu rozporządzenia o tworzeniu rodzin sieroczych, wedle którego Ministerstwo Opieki społecznej zamiast budowania zakładów wychowawczych dla dzieci osieroconych, tworzyć będzie **rodziny sztuczne i oddawać dzieci, pozbawione opieki, na wychowanie uboższym rodzinom obywatelskim za odpowiedniem wynagrodzeniem,** na koszt publiczny. Autor artykułu występuje stanowczo przeciw oddawaniu sierot na wychowanie uboższym rodzinom i oświadcza się za wychowywaniem dzieci osieroconych i opuszczonych w Zakładach wychowawczych.

Z uwagi na to, że „Gazeta Poranna" — jak to w każdej ważniejszej sprawie publicznej czynić zwykła — otwiera szpalty swego czasopisma dla omówienia poruszonej ważnej kwestji społecznej także przez inne miarodajne osobistości, pozwalam sobie zabrać również głos, aby na podstawie mego długoletniego doświadczenia na stanowisku przewodniczącego Towarzystwa Ochrony Młodzieży i Sędziego nadopiekuńczego, wypowiedzieć się o powołanym na wstępie projekcie Ministerstwa Opieki społecznej.

Kwestja, czy dla dzieci, potrzebujących opieki społecznej, wskazana jest opieka prywatna w obcej rodzinie, czy zakładowa, stanowi ważne i dziś nader aktualne zagadnienie, którego odpowiednie i trafne rozwiązanie ma dla racjonalnej opieki nad dziećmi osieroconemi i opuszczonemi pierwszorzędne znaczenie.

Nie można jednak na podstawie li teoretycznych wywodów i wnioskowań z góry apodyktycznie rozstrzygać, czy system pierwszy czy drugi jest lepszy, nie można się również w tym względzie wzorować na urządzeniach w innych państwach kulturalnych, w których opieka społeczna nad dzieckiem jest wysoko rozrośnięta, gdyż stosunki gospodarcze, kulturalne, społeczne i socjalne nie zawsze będą identyczne z takiemi stosunkami istniejącemi w naszem państwie.

Przy ocenieniu kwestji, który z obu systemów opieki nad dziećmi wybrać należy, trzeba mieć na względzie poziom kultury, stopień oświaty i walory etyczne niższych warstw naszego społeczeństwa, — gdyż tylko przy zaistnieniu tych dodatnich momentów w rodzinach niższych warstw społecznych może być wogóle mowa o opiece prywatnej nad dzieckiem w obcej rodzinie.

Zasadniczo rzecz biorąc najkorzystniejszem dla dziecka osieroconego lub opuszczonego wydaje się być wychowanie w rodzinie, jednak pod warunkiem, jeżeli rodzina, której dziecko w opiekę ma być oddane, obok walorów etycznych posiadać będzie odpowiednią zdatność do wychowywania dzieci, jeśli mianowicie potrafi ona kształtować wolę i charakter dziecka, dać mu niezbędne wykształcenie szkolne i przygotować je do jakiejś zawodowej pracy, która dałaby mu sposób zarobkowania w przyszłości, co wszystko oczywiście przed oddaniem dziecka rodzinie na wychowanie musiałoby na leżycie być zbadane.

Wedle powołanego projektu Ministerstwa Opieki społecznej dzieci, potrzebujące opieki społecznej, miałyby być umieszczone z reguły w uboższych rodzinach za odpowiednim wynagrodzeniem, gdyż rodziny zamożniejsze w wyjątkowych chyba tylko wypadkach przyjmą dziecko na wychowanie za wynagrodzeniem. Uważam jednak, że w obecnych naszych stosunkach wprowadzenie systemu prywatnego wychowania osieroconych dzieci w obcej rodzinie, jak to projekt ministerjalny uczynić zamierza, jest ze wszech miar nie wskazane, i zachodzi obawa, że umieszczanie dzieci na wychowanie w rodzinach warstw uboższych chybiałoby celu, a w wielu wypadkach nietylko wypaczyłoby wychowanie dziecka, ale naraziłoby je na zepsucie i demoralizację. Przedewszystkiem bowiem trzeba sobie zdać sprawę z tego, że w naszem młodem państwie, stworzonem z trzech dzielnic o różnej kulturze, różnym poziomie intelektualnym warstw niższych, o różnych tradycjach, przy braku w szerszych warstwach należytego zrozumienia dla doniosłości należytego wychowywania zaniedbanej młodzieży i z powodu niedostatecznie rozwiniętej akcji społecznej w dziedzinie opieki nad dzieckiem, zwłaszcza na kresach wschodnich i południowo - wschodnich, poziom etyczny warstw niższych, bie-

płowiałej szczecinie tej starczej czaszki światło igra z równą łaskawością, co na kupie gnoju.

Hałas, wywołany słowami Cudu Morza nie da się opisać. Chciano uśmiercić malarza. Ale te słowa znalazły oddźwięk w kilku wolnomyślnych umysłach. Podtrzymano go i broniono. Zebrani rozeszli się, nie powziąwszy żadnego postanowienia. Ale niechęć i rozgoryczenie trwały i wzmagały się.

Cud Morza malował dalej. Malował las jako gąszcz drzew, zaludniony zwierzętami i ptakami, malował zboże na polach i rżyska, malował wsie — nie malował tylko Świętej Łąki.

Ale w Sums utworzyło się tajne stowarzyszenie, które postanowiło zgładzić ze świata Cud Morza. Tak się stało. Pewnego ranka Cud Morza nie żył; znaleziono go w pracowni, zakłutego ostrym końcem grubego pendzla, który jeszcze sterczał w martwej piersi.

Gdy rozeszła się wieść o śmierci Cudu Morza, wielu odetchnęło z ulgą w nadziei, że odtąd wszystko pójdzie utartą drogą. Fanatycy zebrali dzieła Cudu Morza, zanieśli je na Świętą Łąkę i spalili. Postępowali przytem tak niezręcznie, że cała Łąka się zapaliła, aż wreszcie wysoka trawa wraz z trzema drzewami zamieniła się w popiół.

Pożar Świętej Łąki wywołał u Sumsyjczyków zrozumiałe wzburzenie. Wylękły lud rozszarpał nieszczęsnych tępicieli dzieł Cudu Morza. Nawet ich rodzina doznała prześladowań. Nieliczni wolnomyśliciele, stanowiący dotąd partję Cudu Morza przez noc pomnożyli się znacznie. Wybuchła wojna domowa, prowadzona z wielką zaciekłością i trwająca długie lata. Wreszcie choroba i głód zmusiły obie partje do zawarcia pokoju. Walczyli o Świętość i spostrzegli dopiero teraz, że utracili ją dawno. Święta Łąka zgorzała, jej obrazy zniszczone, pamięć o niej wygasła. W zapomnienie popadło również i życie samego Cudu Morza, jego nauka i dzieła. Ostatnio walczono jedynie przez tradycję. Do dawnego rozkwitu krajna Sums nie doszła już nigdy. Kłótnie i bunty wybuchały wciąż na nowo.

Aliści pewnego dnia na miejscu, gdzie niegdyś stały trzy drzewa Świętej Łąki otworzył się groźny otwór... Buchnął zeń dym i siarka i pokryły całą wyspę i morze dookoła — potem zionęła zeń płonąca lawa i spaliła resztki życia, tlejącego jeszcze na wyspie Sums. Wkońcu wyspa zapadła się w morze.

*

— Czy to nie osobliwa opowieść? — spytał mię Mahmud Ali.

— Bardzo osobliwa.

— To nie jest bajka perska. Gdzie moja mamka mogła ją słyszeć?

— Zapewne w Schwabing.

— Co to jest Schwabing?

— Schwabing — objaśniłem mu — to wysepka na bawarskim lądzie, gdzie mieszkają ludzie, którzy — jak Sumsyjczycy z twojej opowieści — z powodu malowanych obrazów łączą się, nienawidzą i toczą ze sobą wojny — którzy, dla świętości Sztuki — głodują i giną marnie.

Tłum. F. M.

dnych rzemieślników, robotników, drobnych rolników, chałupników i tp. nie jest obecnie taki, iżby im wychowanie obcego dziecka ze spokojem powierzyć można.

Wiadoma jest rzecz, że w następstwie wojny stosunki gospodarcze warstw niższych uległy pogorszeniu, że w warstwach tych panuje niezadowolenie i rozgoryczenie, że często nurtują tam niezdrowe, antyspołeczne prądy, a materjalizm bierze często górę nad etyką.

Rodziny uboższe najczęściej nieudzatnione są do odpowiedniego wychowywania własnych dzieci, nie posiadają bowiem odpowiedniej inteligencji, a często zajęci są przez cały dzień pracą poza domem, przyjąwszy zatem na wychowanie obce dziecko, mieć będą na względzie jedynie zysk materjalny i unikać wszelkich wydatków na lepsze odżywienie lub kształcenie dziecka, które by im zysk ten umniejszyć mogły. Przy niskim poziomie kultury niższych warstw społecznych obawiać się należy, co zresztą stwierdza doświadczenie, że przyjęte na wychowanie obce dziecko, traktowanoby w rodzinie gorzej jak własne dzieci, i używanoby je do różnego rodzaju posług i nieodpowiednich robót, ze szkodą dla jego wychowania, co w dziecku zamiast radości życia wywoływałoby gorycz, przygnębienie, uczucie niższości w stosunku do innych dzieci, i przywodziłoby mu bezustannie przed oczy jego nieszczęsną dolę sierocą.

Nie można dalej pominąć i tej okoliczności, że częste kłótnie, używanie obelżywych wyrazów a nierzadko sprosne i niemoralne czyny, jakie w tych warstwach społecznych się wydarzają, oddziaływałyby nader ujemnie na wychowanie dziecka, na kształtowanie jego charakteru, na jego wyobraźnię i urabianie zasad etycznych, wskutek czego dziecko po takiem wychowaniu „w rodzinie" wyszłoby bardziej zepsute, aniżeli było wówczas, kiedy je na wychowanie oddano. Dziecko bowiem jest nader wrażliwe na wszelkie zdarzenia zewnętrzne, ono wchłania w siebie żywo wszystko, co widzi i słyszy, i ulega łatwo wpływom szkodliwym, gdyż wola jego nie jest jeszcze wyrobiona i nie posiada potrzebnej odporności. Wychowawca winien wszczepiać w wrażliwe umysły dzieci zasady etyki moralności i uczciwości tudzież zamiłowanie do pracy, hartować ich wolę i charakter i chronić je od haseł wywrotowych. — Wątpić jednak należy, czy u nas znajdzie się w sferach uboższych społeczeństwa wiele rodzin, któreby posiadały odpowiednie kwalifikacje do wychowywania dzieci, w każdy sposób wyszukanie takich rodzin napotykałoby na znaczne trudności, zwłaszcza, że poprzednie badania kwalifikacyj wychowawczych odnośnych rodzin nie zawsze dadzą dostateczną podstawę do ocenienia tych kwalifikacyj, i gwarancję, że potrafią one należycie spełniać swe obowiązki wychowawcze. Wszelkie zaś, chociażby najczęstsze inspekcje rodzin, którym oddano dzieci na wychowanie, wykonywane przez ustanowionych inspektorów społecznych, nie odniosą pożądanego skutku, jeśli odnośna rodzina nie posiada zdolności wychowawczych. Zachodzi tu jeszcze i ta trudność, że w wielu wypadkach, w których wyszukanoby jakąś rodzinę, która odpowiadałaby wymaganym warunkom, to przy dzisiejszej mizerji mieszkaniowej, która jeszcze dłuższy czas potrwa, stosunki mieszkaniowe i hygjeniczne tej rodziny będą tego rodzaju, że nie pozwolą na oddanie jej dziecka na wychowanie bez narażenia na szwank jego zdrowia i rozwoju fizycznego.

Dodatnie strony zakładów wychowawczych.

Ze względu na powyższe uwagi i na podstawie doświadczenia, zebranego w czasie długoletniej mej działalności społecznej w dziedzinie opieki nad dzieckiem, muszę bezwzględnie oświadczyć się za systemem opieki zakładowej, dla tych dzieci, które potrzebują opieki społecznej, jako najbardziej celowym. Personal zakładowy posiada potrzebną inteligencję i zdolności pedagogiczne i doświadczenie w wychowywaniu dzieci, zaczem akcja wychowawcza będzie prowadzona systematycznie i indywidualnie, stosownie do usposobienia i charakteru wychowanków i ich zamiłowania do pewnego rodzaju pracy. — Dzieci w Zakładzie są wszystkie jednakowo traktowane, czują się swobodniejsze i mają korzystniejsze warunki hygjeniczne i większe udogodnienia w nauce i pracy. Towarzystwo ochrony Młodzieży, które posiada 5 własnych realności we Lwowie, Drohobyczu, Zaleszczykach i dość w Bolechowie, w których umieszczone są Zakłady wychowawcze, tudzież bursy rzemieślnicze, osiąga w swych Zakładach pod względem wychowania umieszczonych w Zakładach dzieci wcale pomyślne rezultaty. Doświadczenia, jakie Towarzystwo O. M. przed zorganizowaniem swych Zakładów wychowawczych poczyniło, umieszczając dzieci w prywatnych rodzinach a nawet w niektórych instytucjach charytatywnych, nie zachęcają wcale do systemu wychowania opuszczonych dzieci w obcej rodzinie za wynagrodzeniem.

Ministerstwo Opieki społecznej usprawiedliwia zamierzone wprowadzenie opieki prywatnej brakiem funduszów na budowanie Zakładów wychowawczych, jednakże przy wyborze systemu i sposobu wychowana dzieci pozbawionych opieki, nie może decydować jedynie i wyłącznie wysokość kosztów, potrzebnych na budowę Zakładów wychowawczych. Środki i fundusze na Zakłady wychowawcze znaleść się muszą. Polska jest wielką, ma ogromne bogactwa przyrodzone, przy dobrej gospodarce i oszczędności odpowiednie fundusze się znajdą. Należyte i celowe wychowanie dzieci opuszczonych leży w istotnym interesie państwa. Koszta połączone z budową Zakładów wychowawczych nie stoją w żadnym stosunku do korzyści, jakie odnosi Państwo stąd, że osierocone i opuszczone dzieci, które pozostawione same sobie lub nieodpowiednio wychowywane zwiększają szereg zbrodniarzy i wywrotowców i stanowią ferment zatruwający społeczeństwo, będą wychowywane na uczciwych i pożytecznych członków społeczeństwa.

Tworzenie Zakładów wychowawczych dla dzieci pozbawionych opieki zmniejszy koszta, potrzebne na budowę i rozszerzenie domów więziennych.

Ministerstwo Opieki Społecznej winno projekt swój o tworzeniu rodzin sierocych i oddawaniu dzieci opuszczonych w opieką prywatną poddać ponownie swej rozwadze i rozpoznaniu i odpowiednio go zreformować, obawiać się bowiem należy, że projektowane rozporządzenie w obecnem swem brzmieniu będzie niebezpiecznym eksperymentem, który przeważnej części tych nieszczęśliwych dzieci umieszczonych na wychowaniu w obcych rodzinach, przyniesie niedające się powetować szkody, a wyłożone na tę opiekę koszta z funduszów publicznych pójdą na marne.

Ustawy o opiece społecznej.

Zdaje mi się, że się nie pomylę, jeżeli powiem, że gdyby projekt ministerjalny stał się obowiązującem rozporządzeniem, to rozporządzenie takie z powodu wielkich trudności w wyszukaniu odpowiednich uboższych rodzin, którymby dzieci na wychowanie oddać można, nie weszłoby w całej pełni w życie i w znacznej części swych postanowień pozostałoby na papierze, podobnie jak inne ustawy i rozporządzenia o opiece społecznej, które mimo, iż formalnie weszły w życie, dotychczas z powodu różnych przeszkód nie zostały faktycznie w całej rozcią-

Amerykański toreador.

STRASZLIWA WALKA BYKÓW. — SIDNEY FRANCKLIN, JEDYNY TOREADOR AMERYKAŃSKI. — DRAMATYCZNE CHWILE. — W OBLICZU ŚMIERCI.

Madryt, we wrześniu.

(=) Przed kilku dniami odbyła się w Madrycie w obecności 15 tys. osób **straszliwa walka byków**. Wśród widzów znajdował się również **dyktator Primo de Rivera** ze swemi dwiema córkami i całem towarzystwem dworskiem. Chodziło bowiem o to, aby przyglądnąć się pierwszej walce byków, **prowadzonej przez Amerykanina. Było to widowisko niezwykłe i dotąd niebywałe. Sidney Francklin**, jedyny toreador amerykański, uchodził za **wielkiego mistrza w swoim zawodzie. Miał on walczyć z dwoma bykami**. Walka z pierwszym udała mu się rzeczywiście tak doskonale, że publiczność gorąco **dawała wyraz swemu zadowoleniu i podziwowi**. Podczas walki z drugim bykiem przeżyła publiczność **straszliwe chwile**.

Gdy zwierzę rzuciło się ku niemu, a toreador chciał zgrabnie uskoczyć w bok, nie uczynił tego dość szybko, tak, że rozszalały byk pochwycił go i na rogach w błyskawicznem tempie poniósł po całej arenie. Zdawało się, że toreador jest zgubiony i **okrzyk przerażenia wydarł się z licznych ust**. Tylko determinacja jednego z banderillos ocaliła Sidneya Francklina. Podrażnił on byka i skupił jego uwagę na sobie tak, że zwierzę porzuciło toreadora i **zwróciło się ku nowemu nieprzyjacielowi**. Tymczasem służba szybko podniosła toreadora i wyniosła z areny. Po krótkiej chwili przyszedł on do siebie i

mógł dalej prowadzić walkę, która teraz zakończyła się śmiercią byka.

Publicznoś urządziła mu burzliwą owację i na ramionach wyniosła go z areny. Również Primo de Rivera pogratulował mu sukcesu. Sidney Francklin oświadczył, że **pożegnał się już z życiem w chwili, gdy byk wziął go na rogi**.

Przy dźwiękach cygańskiej muzyki

ZGINĄŁ U STÓP MOGIŁ KOCHANKI I MATKI.

Bukareszt, we wrześniu.

(m) O romantycznem i zarazem tragicznem zdarzeniu donoszą z Siedmiogrodu: Do wsi Hida powrócił po kilkuletniej służbie wojskowej młody parobek, Andor Biro. Ku swemu przerażeniu dowiedział się, że w międzyczasie zmarły dwie istoty, które najbardziej kochał t. j. **matka i narzeczona**.

Nie zdradzając nikomu swych desperackich zamiarów, zamówił kapelę cygańską, poszedł z nią na cmentarz i tu przed grobem swej narzeczonej kazał grać jej ulubione pieśni. Gdy ostatnie tony przebrzmiały, Biro nagle wyjął nóż, **wbił sobie go w serce, i runął martwy na ziemię**.

VI. symfonia Weingartnera ku czci Szuberta.

ORYGINALNY WYRAZ HOŁDU DLA GENJALNEGO MISTRZA TONÓW.

Wiedeń, we wrześniu.

(=) Feliks Weingartner, który obecnie z wielkiem powodzeniem jako dyrektor konserwatorjum Bazylei prowadzi mistrzowski kurs **dyrygentów**, nie zaprzestał również pracy kompozytorskiej. Ukończył on mianowicie właśnie swoją VI symfonję, **której druga część została opracowana na podstawie szkiców, pozostawionych przez Franciszka Szuberta**. Całe dzieło powstało wogóle ku **uczczeniu pamięci** Szuberta i utrzymane jest w charakterze twórczości **genjalnego romantyka**. Zapowiedź wykonania tej symfonji wywołała w sferach muzycznych **wielkie zainteresowanie**.

głości zrealizowane. Ustawa o opiece społecznej z 16 sierpnia 1923 z mocą obowiązującą od 1 kwietnia 1924, starannie zredagowana i uwzględniająca wszelkie nowe poglądy i problemy w dziedzinie opieki społecznej, faktycznie do dnia dzisiejszego nie weszła w całej pełni w życie z powodu nie wydania rozporządzenia wykonawczego, ile że wszystkie gminy, które w tej ustawie najbardziej są zainteresowane, stoją na stanowisku, że ustawa dla braku rozporządzenia wykonawczego nie obowiązuje, i dopiero Najwyższy Trybunał Administracyjny orzeczeniem z 6 maja 1927 l. rej. 1230-25, wydanem z powodu sporu między gminą miasta Lwowa a gminą miasta Mielec o zwrot kosztów za utrzymanie dziecka stwierdził, że ustawa o Opiece Społecznej mimo braku rozporządzenia wykonawczego obowiązuje. Mimo tego orzeczenia Trybunału Administracyjnego powołana ustawa nie jest wykonywana, gminy bowiem stoją nadal na zajętem poprzednio stanowisku, — zwłaszcza, że wedle tej ustawy koszta opieki społecznej ponoszą gminy i inne związki samorządowe, a dotychczas u nas samorząd z wyjątkiem samorządu gminnego nie jest zorganizowany, tym czasowy Wydział samorządowy bowiem został zniesiony, a agendy jego przekazane Województwom, a rady powiatowe i Wydziały powiatowe zostały rozwiązane, a komisarzami samorządów powiatowych ustanowiono starostów.

Od czasu wydania ustawy o Opiece społecznej z 1923 roku do r. 1927 nie wyszła żadna dalsza ustawa ani nie wydano żadnego rozporządzenia w sprawie opieki społecznej, i dopiero w r. 1927 wydane zostały rozporządzenia, uzupełniające ustawę o Opiece społecznej, a mianowicie o nadzorze i kontroli nad działalnością instytucyj społecznych i o sprawozdaniach i działalności instytucyj opiekuńczych, które to rozporządzenia obok trafnych zarządzeń obciążają Zakłady wychowawcze niepotrzebnym biurokratyzmem.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 stycznia 1928 Nr. 8 Dz. U. R. P. wydano ważne rozporządzenie o budowie i utrzymaniu Wojewódzkich Zakładów opiekuńczo - wychowawczych. Nader ważne znaczenie ma rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 10 marca 1928 Nr. 26. Dz. U. R. P. o rozgraniczeniu obowiązków opiekuńczych Związków Komunalnych tudzież rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 14 marca 1929 Nr. 29. Dz. U. R. P. o opiekunach społecznych i wreszcie rozporządzenie Ministerstwa Opieki Społ. z 11-go kwietnia 1929 Nr. 30 Dz. U. R. P. w sprawie ustanawiania Opiekunów społecznych i sposobu wykonywania ich obowiązków.

Niewątpliwie wszystkie wyżej przytoczone ustawy i rozporządzenia świadczą o uznania godnej działalności Ministerstwa Opieki społecznej i należytem zrozumieniu celów i zadań opieki społecznej i społecznego wychowania dzieci pozbawionych opieki, tak, iż śmiało rzec można, że **Polskie ustawodawstwo społeczne stoi na wysokości zadania.** Niestety rozporządzenia te wydane począwszy od r. 1927, tak ważne i doniosłe nie zostały dotychczas zrealizowane, gdyż wszystkie one oparte są na ustawie o Opiece społecznej z r. 1923 i są właściwie jej uzupełnieniem, a ustawa ta — jak już wyżej zaznaczyłem — nie została dotychczas zrealizowana.

Jeżeli ustawa o Opiece Społecznej nie mogła być w właściwym czasie w życie wprowadzona, należało powstrzymać się z wydawaniem dalszych rozporządzeń, ustawę tę uzupełniających, które na razie nie mogą być wykonane, gdyż wydawanie ustaw i rozporządzeń, które mimo klauzuli, że obowiązują po ogłoszeniu lub od pewnego dnia po ogłoszeniu, nie są wykonywane, obniża powagę prawa, wywołując u ogółu przeświadczenie, że mogą istnieć ustawy, których się nie wykonuje. Zasada praworządności w Państwie wymaga, aby każda ustawa, czy zła czy dobra (etiamsi lex dure est tamen lex est), była ściśle wykonywana.

Spodziewać się należy, że Ministerstwo Opieki Społecznej, które w swym resorcie rozwija tak pożyteczne i celową działalność i okazuje wielką znajomość rzeczy, **usunie niebawem wszelkie trudności, które zupełnemu zrealizowaniu wydanych przez Nie rozporządzeń stoją na przeszkodzie.**

Adolf Czerwiński.

Dramat miłosny młodego poety.

20-LETNI ARTYSTA ZABIŁ SWOJĄ NARZECZONĘ. — CIEKAWE TŁO PSYCHOLOGICZNE. — PIĘĆ LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA. — ZNISZCZYŁ URODĘ ŻYCIA.

Haga, we wrześniu.

(=) Przed sądem w Hadze rozegrał się w tych dniach **epilog dramatu miłosnego, który w swoim czasie wywołał olbrzymią sensację.** 20-to letni młodzieniec, syn poważanych rodziców, niejaki Franciszek Selmer, **zabił w maju tego roku nieco młodszą dziewczynę, Barbarę Tushman, pochodzącą również z bardzo czcigodnej rodziny, ponieważ**

zerwała ona z nim stosunki,

zwłaszcza, że jej rodzice **sprzeciwili się temu związkowi.** Straszliwy czyn, dokonany późnym wieczorem, obudził tem wiekszą sensację, że młodzieniec znany był **jako młodzieniec subtelny i obdarzony zdolnościami artystycznemi.** Pisał on wiersze, świadczące o talencie, komponował również, a mu życy wyrażali się **o jego utworach z wielkiem uznaniem.**

Gdy jednak dziewczyna, która zrazu okazywała mu wiele uczucia, po rocznej znajomości **dała mu do zrozumienia, że nigdy nie zostanie jego żoną, a nawet nie odpowiadała na jego listy —**

stracił on wszelką ochotę do życia

i kilkakrotnie oświadczył rozmaitym osobom, **że popełni samobójstwo.** Na kilka dni przed tragicznym momentem ujrzał on Barbarę, spacerującą na ulicy w towarzystwie innego mężczyzny, który prowadził ją czule pod rękę. Wówczas napisał do niej, że **nie chce jej więcej zagradzać drogi do szczęścia.** Mimo to 13 maja oczekiwał ją na ulicy i **odprowadził ją do kościoła.** Po drodze prosił ją, aby z nim nie zrywała, **znowu jednak na próżno.** Wówczas pośpieszył do domu,

wziął rewolwer,

udał się rowerem do kościoła i tutaj czekał na dziewczynę. Gdy wyszła z siostrą z nabożeństwa zażądał od siostry, aby sama udała się do domu, gdyż on musi jeszcze po rozmawiać z ukochaną. Tak też się stało, a młodzi udali się do poblliskiego parku. W pewnem ustronnem miejscu strzelił **ku dziewczynie trzykrotnie, która natychmiast padła martwa na ziemię.** Młodzieniec zaś skoczył na rower i **pojechał do Delft.**

Podczas pierwszego przesłuchania na policji zapytał Selmer, co się stało z dziewczyną. Gdy się dowiedział, że nie żyje, zaczął płakać i zawołał: **„Zniszczyłem to, co było najpiękniejsze w mem życiu!"** Oświadczył, że miał zamiar odebrania sobie życia, lecz zabrakło mu odwagi. Podczas rozprawy zaprzeczał oskarżony, jakoby miał zamiar zabicia dziewczyny. Działał jak gdyby **w jakimś śnie,** jak gdyby

pod nakazem obcej siły.

Rzeczoznawcy lekarscy orzekli, że oskarżony za czyn swój **jest odpowiedzialny,** choć odpowiedzialność owa była zmniejszona wskutek afektu. Prokurator, który w swojem pladoyer wyraził współczucie dla rodziny mordercy i zamordowanej, **zaproponował 8 lat więzienia.** Sąd skazał oskarżonego **na pięć lat więzienia.**

FEJLETON „GAZ. POR." z 13. IX. 1929.

Moje migawki.

Słówko o świetle i ciemności. — Kierownik damskiej kosmetyki i stara piosenka. — Złośliwości o kobietach. — Noc kumą sensacji. — Pygmaljon bez światła. — „Świci czy nie świci". — Zakulisowe pomyłki. — Czułe „dobranoc".

—=—

Co ma więcej uroku — światło czy ciemność? Gdyby ogłoszono podobną ankietę, to z pewnością 80% wypowiedziałoby się przeciw nocnym mrokom — bo przecież słońce to „dobroczyńca ludzkości, odrodziciel świata, bóg ciepła, lekarz smutnych serc i chorych ciał, patron majowej miłości".

Słońce, to najwspanialszy poeta, malarz, ogrodnik — słońce, to największy esteta świata i najgenjalniejszy kierownik kosmetyki damskiej.

W słońcu jest cieplej, milej, w słońcu wszystko się uśmiecha i raduje — a jednak.., jest stara piosenka, która rozdzwania się serdecznie do ciemnego nieba: „Jak to miło wieczór bywa".

Ktoś złośliwy twierdził, że tylko kobiety do lat 25 wolą oświetlenie pełnego dnia — reszta kobiet wyżej ceni srebrne, tajemnicze blaski księżycowe, elektryczne kompozycje i inne bezświetlne nastroje.

A ja się temu wcale nie dziwię, bo chociaż słońce jest bezwzględnie panem świata, to jednak i noc ma cały szereg swoich „pro".

Noc jest twórczynią tęsknych pieśni i słowiczych oper, noc jest matką karnawału i księżycowych ballad, noc zakrywa zło. Komponuje bajki, daje natchnienie, rodzi szaleństwo. Noc w gwałtownem połączeniu ze światłem stwarza piękne efekty i dlatego jest jedną z „kum" — sensacji.

Jedną z takich sensacji przeżyliśmy w zeszłym tygodniu, kiedy to Lwów wskutek uderzenia pioruna został nagle pogrążony w ciemności.

Niestety, nie wiem, jak ten efekt był przyjęty w całem mieście, ale za to mogę opowiedzieć, jak wyglądał w Teatrze Małym na przedstawieniu Pygmaljona.

Graliśmy akt II.

Władek Ratschka mówił właśnie do Węgierki: **„jakże tam? — świci panie radco?"** — A tu „pstryk, bęc" — i nic nie „świci"!

Publiczność ryczy ze śmiechu, ale nie wychodzi, więc szanowni moi koledzy nie przerywają akcji, grają dalej w egipskich ciemnościach. A tymczasem my za kulisami na gwałt wyszukujemy i zapalamy różne świece i w chwilę później cała scena tonie w półświetle drżących świateł — publiczność bawi się świetnie, nam się gra jak nigdy i tylko Hala Nawrocka (nasza urocza suflerka) nudziła się w budce.

A co to było śmiechu i zabawy w garderobie! Pomyślcie: **jedna, jedyna świeczka!**

Ktoś się pomylił i włożył pończochę każdą od innej pary, Dobrzańska wołała, że korzystając z ciemności chce grać „naiwną", a druga koleżanka z tego samego powodu, przestała nią być — Kierczyński pocałował w rękę Strzeleckiego — Strzelecki chciał objąć Węgierkę, a Węgierko namiętnie uścisnął inspicjenta i oświadczył mi swą sympatję — oczywiście wszystko to było jedną wielką pomyłką z powodu panującej ciemności.

Przy świeczkach dokończyliśmy przedstawienia, przy świeczkach rozeszła się publiczność, przy świeczkach powiedzieliśmy sobie „dobranoc" — czule, mniej czule i bardzo czule — zależy od tego, jak kto miał ochotę się.. pomylić.

Irena Ładosiówna.

Wróżka z Monte Carlo.

OSOBLIWA PRZYGODA ANGLIKA. — TAJEMNICZA NIEZNAJOMA. — FALISTA LINJA W POWIETRZU I SZCZĘŚLIWA SIÓDEMKA.

(Do ryciny na str. 1).

Paryż, we wrześniu.

(=) Gdy starożytni Grecy stali w obliczu rozstrzygającej sprawy, gdy ich mężowie stanu lub wodzowie mieli powziąć **doniosłe postanowienia**, wówczas udawali się do Delf, aby szukać decyzji u **wróżki Pytji**, której słowa brzmiały wprawdzie zawsze nieco **tajemniczo i niezrozumiale**, mimo to jednak ich interpretacja dostarczała **odpowiednich wskazówek**

Nowoczesna następczyni tej Pytji ukazała się niedawno w Monte Carlo. Co prawda swoim wyglądem zewnętrznym **niezbyt ją przypominała**. Wyglądała raczej, jak **elegancka i wytworna Turczynka**. Zjawiała się w kasynie zawsze samotnie i zdawała się być **pogrążoną w głębokiem rozmyślaniu.**

Dystyngowany Anglik Mr. Carey, który już pół swego majątku poświęcił molochowi gry, obserwował od pewnego czasu

tajemniczą nieznajomą,

a na jej widok zapomniał nawet o swoich olbrzymich stratach pieniężnych, gdyż Turczynka miała **przecudne oczy i niezrównanie piękne ręce**. Należy dodać, że również prawa ręka Anglika zasługiwała na uwagę, gdyż widniał na niej **pięknie wytatuowany wąż.**

Pewnego dnia zdarzyło się, że tajemnicza dama skierowała nagle swe spojrzenie na rękę Mr. Carey'a który siedział naprzeciw niej. Nieznajoma ujrzała

oryginalny rysunek,

wypalony na skórze Anglika i poczęła nagle ruchem palca **kreślić w powietrzu dziwną linję falistą.** Anglikowi zdawało się w pewnym momencie, że — zrozumiał... Oto dama kreśliła najwidoczniej

cyfrę siedm.

Carey postanowił natychmiast z tego skorzystać i postawił na siódemkę. I rzeczywiście siódemka wyszła, a gdy Carey po raz drugi to uczynił, znowu wygrał. Po pewnym czasie wycofał się Carey z gry **z olbrzymim zyskiem.** Zwrócił się wówczas ku owej wróżce, aby jej podziękować. Ona jednak zniknęła, a Anglik **nie mógł jej już więcej odszukać.**

Hollywood, stolica filmu dźwiękowego.

„JASKINIA ZEPSUCIA". — WSZYSTKO W STADJUM PRZEMIANY. — MIASTO NADZIEI I TRWOGI. — MROWISKO INTENSYWNEJ PRACY. — CIEKAWE WRAŻENIE AUTORA ANGIELSKIEGO.

Londyn, we wrześniu.

(=) Angielski aktor Buchanan powrócił niedawno z Ameryki, a wrażenia swoje odniesione w Hollywood, opisuje w jednym z dzienników londyńskich **w następujący sposób:**

Gdy postanowiłem pojechać do Hollywood, doznawałem — wyznaję to szczerze — **uczucia radosnego oczekiwania.** Oddawna gorącem mojem życzeniem było poznać wszystkie mroczne zakamarki tej

jaskini zepsucia,

jak ogólnie nazywa się Hollywood. Chciałem to tylko zobaczyć, **nie biorąc w tem czynnego udziału.** I oto widziałem życie, lecz nie to, którego oczekiwałem, lecz życie zimne, **kalkulujące, wytężone:** wynik **ostatniej rewolucji w świecie filmowym.** Albowiem Hollywood stało się obecnie **siedzibą filmu dźwiękowego.**

Spacerując po ulicach Hollywoodu, zwiedzając jego domy napróżno się szuka „salonów" z lat ubiegłych. Ich właściciele uznali widocznie, że wśród zupełnie nowych warunków ludzie filmu **mało mają** czasu i zmuszeni byli dlatego chwycić się czegoś innego, lub zbankrutować. Jaskinie gry zmieniły się na **sale wykładowe.** Sale, których przedtem każdego wieczora używano do tańca, stały się **salami gimnastycznemi.** Całe miasto wogóle znajduje się obecnie w

stadjum przemiany.

Rewolucja nastąpiła również w świecie artystycznym. Kobiety i mężczyźni, którzy jeszcze przed kilku miesiącami **grali „lud"** pobierają obecnie **gaże gwiazd**, a dawniejsze gwiazdy są obecnie w wielu wypadkach **zadowolone, jeśli otrzymują pensje statystów.**

Hollywood to **miasto nadziei i trwogi.**

Rzecz ciekawa, że tutaj, gdzie tylu **żyje ludzi bogatych**, mało rozpowszechniony **jest przemytniczy** handel alkoholem. Co prawda — istnieje w Hollywood **oryginalne prawo**, według którego, jeśli znajdzie się likier u osoby, będącej w aucie, konfiskuje się **nietylko likier, lecz również i auto.** Lekkomyślność zatem taka kosztuje odrazu kilka tysięcy dolarów oprócz osobnej kary.

Pozatem Hollywood obfituje w **postacie tragiczne.** Poznałem tam pewnego artystę, który przed kilku laty otrzymywał gażę **wprost kolosalną.** Obecnie musi stać on w ogonku i oczekuje z utęsknieniem **najmniejszej nawet rólki.** Rozmawiałem z nim przez chwilę.

— Jakie są plany pańskie. Czy ma pan zamiar tu pozostać?

Wzruszył ramionami.

— Zostanę i będę czekał na **ponowny uśmiech szczęścia.** Wszystko tutaj jest możliwe i nikt nie może wiedzieć, co **dzień jutrzejszy przyniesie.**

Hollywood wywiera pozatem **wrażenie jakiegoś mrowiska**, w którem wre **niezwykle ruchliwa i intensywna praca.** Nikt niema tam **czasu na roztkliwianie się i na sentymenty.** Amerykanin płaci, lecz wymaga zato **najwyższego wysiłku całego człowieka.**

„GAZETA PORANNA" w STANISŁAWOWIE.

Groźne pożary w pow. stanisławowskim.

TARTAK, FABRYKA MEBLI I DOM MIESZKALNY PASTWĄ POŻARU. — TRZYLETNI CHŁOPAK SPRAWCĄ POŻARU W UHRYNOWIE. — SZKODY WYNOSZĄ OKOŁO 150.000 ZŁ.

Stanisławów, w wrześniu.

Wczoraj wybuchł wielki ogień w fabryce mebli giętych w Nowosielicy w pow. Doliny. Fabryka jest własnością Abla Estera i Józefa Schajera. Ogień powstał równocześnie w trzech miejscach, przeto żadna pomoc nie zdołała pożaru ugasić. **Spłonął doszczętnie tartak, fabryka mebli, dom mieszkalny oraz większa ilość przygotowanego materjału drzewnego, będącego własnością Leopolda Dermana.** Szkoda wynosi przeszło **110.000 złotych.** Na podstawie dochodzeń policyjnych stwierdzono, że zachodzi w danym wypadku zbrodnicze podpalenie. Jako podejrzanego o podpalenie przytrzymano jednego z współwłaścicieli, a to Abla Estera. Dalsze dochodzenia w toku.

Wczoraj wybuchł wielki ogień w Uhrynowie. Wskutek silnego wiatru akcja ratunkowa napotykała na duże trudności. W krótkim stosunkowo czasie spłonęło **dziewięć zabudowań gospodarskich,** a szkoda wyrządzona pożarem wynosi 35.000 złotych. Jak wykazały przeprowadzone natychmiast przez policję dochodzenia, powodem ognia był **trzyletni Hryń Nykiżko,** który pozostawiony bez jakiejkolwiek opieki bawił się w stodole zapałkami i przez nieostrożność spowodował ogień.

Niewyjaśniona zagadka.

ZWŁOK SAMOBÓJCY DOTYCHCZAS NIE ZDOŁANO AGNOSKOWAĆ.

Stanisławów, w wrześniu.

Jak to przed paru dniami donieśliśmy, tuż za boiskiem M. Kasy Oszcz. znaleziono na Dąbrowie w Stanisławowie zwłoki **nieznanego mężczyzny,** który popełnił samobójstwo wystrzałem w usta. Prowadzone przez policję dochodzenia nie dały wyników, nie zdołano bowiem dotychczas stwierdzić identyczności osoby denata. Stwierdzono jedynie, że denat w dniu 19-go sierpnia był w restauracji Nowalińskiego przy ul. Gołuchowskiego, gdzie przed właścicielem żalił się, że ma żonę, która wraz z bratem i teściem tak go prześladują, że on nie jest w stanie dłużej takiego życia znosić. Podał, że pochodzi z powiatu tłumackiego, był na posadzie w Kongresówce, a od kilku miesięcy jest bez posady. Ma on być rzekomo zięciem ruskiego księdza z pod Tłumacza. Przy zmarłym znaleziono rewolwer marki „Regent", cygarniczkę, scyzoryk o 2 ostrzach w białej oprawie, ołówek w czerwonej oprawie, rozkład jazdy wydany przez firmę Feder we Lwowie, dowód nadania kwoty 50 zł. w urzędzie pocztowym w Równem Wołyńskiem w dniu 1 grudnia 1928, dwa drewniane wisiorki w kształcie pantofelków i zapalniczka, pugilares z bronzowej skóry, 6 kamieni „Iskra", dwa kłębki telefonicznego drutu, kopertę firmy H. Hessel, Lwów, Piłsudskiego 22, chusteczkę batystową białą z żółtymi brzegami oraz biały metalowy zegarek marki Siglys Wath. Ktoby miał bliższe dane co do osoby samobójcy, winien odnieść się w tej sprawie do Urzędu śledczego w Stanisławowie.

Kronika.

Pożar. Przy ul. Belwederskiej 102 wybuchł pożar w realności Anny Spund. Jak się okazało, powodem ognia było nagromadzenie na strychu starych gontów. Przybyła straż pożarna ogień ugasiła.

Sezonowe nieszczęścia. W Bednarowie obok Stanisławowa utonął 19 lat liczący Jan Kimler. Zwłoki wydobyto i oddano rodzinie. — W potoku „Pawełka" obok mostu w Pawełczu utonął w czasie kąpieli Michał Melnykowicz, fornal z dworu St. Menzla w Pawełczu.

Zguby. Sadonja Oberhardt, żona lekarza zgubiła przechodząc ulicą Sobieskiego sznur pereł, składający się ze 150 pereł, wartości 150 dolarów.

Kradzież. W czasie kąpieli w Bystrzycy skradziono kąpiącemu się Zahorzemskiemu całe ubranie, bieliznę i obuwie.

Znowu strejk w firmie drzewnej.

Stanisławów, w wrześniu.

Wczoraj zastrajkowali robotnicy firmy drzewnej Glesinger w Bohorodczanach. **Od pracy wstrzymali się woźnice, którzy domagają się podwyższenia stawki za przewóz drzewa.** Firma żądań robotników nie uwzględniła, a tylko w miejsce strajkujących zakontraktowała do pracy przedsiębiorcę przewozowego Mojżesza Katza z Perehińska.

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji"

KRONIKA

12 WRZEŚNIA Czwartek Gwidona

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Czwartek, 12. września o godz. 7.30 „Pygmaljon", wyst. Węgierki.

Piątek, 13. września o godz. 7.30 „Ładna Historja", jubileusz Zofji Czaplińskiej z udziałem gośc. Węgierki.

*

TEATR MAŁY:

Czwartek, 12. września o godz. 7.30 „Pan Lamberthier".

Piątek, 13. września o godz. 7.30 „Pan Lamberthier".

*

Jubileusz Zofji Czaplińskiej zapowiada się wprost imponująco. Sympatja, jaką się świetna artystka cieszy w lwowskich kołach artystycznych, pamiętających ją jeszcze przed laty jako naiwną panienkę w „Podróży po Warszawie", a w ostatnich czasach jako starą pannę w „Kościuszce pod Racławicami" lub babcię w „Słomianych wdowcach" — spowodowała ukonstytuowanie się licznego komitetu jubileuszowego, na czele którego stanęli jako członkowie honorowi pp. Wojewodowie Gołuchowscy, Prezydentowie Nadolscy i p. Generał Popowicz. Czaplińska wybrała sobie na przedstawienie nie jutrzejsze komedję wesołą i pogodną „Ładną historję" Flersa, w której jest niezrównana. „Ładna Historja" to dzieło jubilatki, która pierwsza wprowadziła tę przesliczną sztukę do repertuaru polskiego, odtwarzając w niej równocześnie swoją ulubioną rolę babci. Wśród licznych partnerów wielkiej artystki wystąpi gościnnie p. Aleksander Węgierko, który równocześnie sztukę wyreżyserował, oraz pp. Barwińska, Zofja, Borowska, Dobrzańska, Rasińska, Rowińska, Sawicka, Okornicki, Skrzyński, Ratschka, Strzelecki, Zabielski i in. Nad urządzeniem sceny czuwa inspektor Teatrów Miejskich Ignacy Stahl.

Ada Sari światowej sławy śpiewaczka koloraturowa, primadonna opery La Scala w Medjolanie, została pozyskana przez dyrekcję Teatrów Miejskich na jeden występ gościnny, który się odbędzie w sobotę 14. bm. wiecz. Będzie to jedyny w swoim rodzaju wieczór pieśni i arji złożony z najcenniejszych utworów muzycznych. Bilety są już do nabycia w kasach teatralnych.

Teatr Wielki daje dziś po raz ostatni świetną komedję Shawa „Pygmaljon" z znakomitym odtwórcą głównej roli Aleksandrem Węgierką oraz doskonałą jego partnerką Ireną Ładosiówną w głównej roli kobiecej.

„Pan Lamberthier", świetna komedja Verneuilla, która się w pełni powodzenia utrzymuje na repertuarze Teatru Małego, będzie graną dziś i jutro. Są to już ostatnie przedstawienia tej sztuki będącej prawdziwą ucztą artystyczną, jaką dają grą swoją pp. Barwińska Leonja i reżyser Żytecki.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Gołębica".
CHIMERA: „Matka czy córka?"
CASINO z powodu rekonstrukcji zamknięte.
COLOSSEUM: „Bohater puszczy" i „Djabelski wąwóz".
FATAMORGANA: „W wirze Paryża".
GRAŻYNA: „Wakacje małżeńskie".
KOPERNIK: „Fanfary Miłości".
LEW: „Kapitan Gwardji Królewskiej".
LUNA: „Studnia Jakóba".
MARYSIEŃKA: „Fanfary Miłości"
OAZA: „Donna pod maską".
PALACE: „Ostatni syn".
PAN: „Męczennica małżeństwa".
PASAŻ: „Pułk śmierci".
POLONIA: „Wschód słońca".
PROMIEŃ: „Szpiedzy".
STYLOWY: „Młodzież wielkomiejska".
UCIECHA: „Ojczel."

—o—

Z okazji Targów Wschodnich rozpocznie się d. 13. bm. o godz. 8.30 rano w żółtej sali Instytutu Technol. 3-dniowy cykl wykładów o nowych kierunkach w budownictwie betonowem. Wykłady urządzone zostaną staraniem grona architektów lwowskich, pod patronatem rektoratu Politechniki, dyrekcji robót publ. i Polsk. Tow. Politechn.

VI-ty Tydzień L. O. P. P. Komitet Wojewódzki Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej we Lwowie rozpoczął od szeregu dni intenzywne przygotowania na VI-ty Tydzień L. O. P. P., który w bieżącym roku odbędzie się na terenie całej Rzeczypospolitej, a więc i na terenie naszego Województwa w czasie od 6. do 13. października. Tegoroczny „Tydzień" będzie dla Lwowa specjalnie wielką uroczystością, gdyż Komitet Wojewódzki L. O. P. P. zamierza, między wielu innemi punktami programu, urządzić poświęcenie „Szkoły Mechaników lotniczych LOPP. w Sygniówce pod Lwowem", która jest dorobkiem i uwieńczeniem kilkuletniej pracy Komitetu oraz ofjarności społeczeństwa Lwowa i Województwa lwowskiego.

Wielka zabawa L. O. P. P. dla dzieci szkół powszechnych. Ogólne zebranie szerszego Komitetu Wielkiej Zabawy LOPP. dla dzieci szkół powszechnych, która zostanie urządzona dnia 22. bm. o godz. 3 (15) popoł. na boisku „Sokoła-Macierzy", jako część programu Uroczystego obchodu 300-nej rocznicy urodzin Króla Jana III. Sobieskiego, odbędzie się dnia 13. bm. tj. w piątek o godz. 6 (18) wieczorem w sali sesyjnej Województwa ul. Czarnieckiego 22, I. p. Komitet Wojewódzki LOPP. uprasza niniejszem PT. biorących łaskawie udział w przygotowaniu zabawy o łaskawy udział w powyższem zebraniu.

Ważne dla Słuchaczów Wydziału Prawniczego! Tow. Bibljoteka Słuchaczów Prawa, ul. Mickiewicza 5 a, udziela codziennie między godz. 12—1 wszelkich informacji w sprawie wpisów i studjów oraz wypożycza potrzebne skrypta i książki.

(—) **Okradziony w pociągu.** Edward Ilnicki, instalator (Szeptyckich 25.) doniósł policji, że w czasie jazdy pociągiem z Warszawy do Lwowa ubiegłej nocy między Lublinem i Rejowcem, jakiś złodziej wyciął mu kieszeń wraz z portfelem, w którym znajdował się weksel Funduszu kwaterunku wojskowego na kwotę 4300 zł. oraz czek tegoż Funduszu płatny w Banku Gosp. Kraj. w Warszawie na kwotę 4.700 zł., ponadto kilkadziesiąt złotych w gotówce, oraz zapiski.

(—) **Włamania i kradzieże.** Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do handlu delikatesów Marjana Bałłabana, przy ul. Halickiej 21., skąd skradli różnego rodzaju wódki, wina, czekolady i sardynki ogólnej wartości 875 zł. — W czasie jazdy wozem od rogatki Gródeckiej w stronę miasta skradziono z wozu tego pakę zawierającą 30 par kaloszy i śniegowców wartości 1000 zł. — Dr. Samuel Chill (Szopena 16.) zawiadomił policję, że gdy schodził z halli peronowej na dworcu głównym skradziono mu portfel zawierający 200 zł., oraz kwit depozytowy Domu bankowego Hofler w Krakowie na 2.000 dolarów.

(—) **Drogocenna zguba.** Aniela Huber, żona dyrektora szpitala powszechnego w Kałuszu bawiąc wczoraj we Lwowie zgubiła książeczkę M. K. O. we Lwowie opiewającą na kwotę 600 dolarów, wystawioną na nazwisko jej męża Antoniego Huberta.

(—) **41 par spodni w rękach dwu osobników.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Dawida Glasera i Benjamina Glasberga, obu bez zajęcia, przy których znaleziono 41 par spodni niesionych w walizie, podejrzanego pochodzenia.

(—) **Pożar w stajni.** Wczoraj w południe wybuchł pożar w stajni w realności przy ul. Berka Joselowicza 24., gdzie prócz stajni tej znajduje się garaż i skład żelaza. Powstały ogień zagrażał dalszym objektom tem bardziej, że poczęła się palić słoma i siano i powstały duże płomienie. Straż pożarna po przybyciu natychmiast ogień zlokalizowała. Szkoda wynosi około 500 zł.

Dowiadujemy się, że kierownictwo Oddziału Lwowskiego Banku Związku Spółek Zarobkowych objął dr. Jan Borysiewicz, były dyrektor Oddziału Sosnowieckiego tegoż Banku.

—o—

Dyrekcja Państwowej Szkoły Przemysłowej we Lwowie (ul. Snopkowska l. 47) podaje do wiadomości, że są jeszcze miejsca na kursie radjotechnicznym. Wpisy dodatkowe w sobotę, dnia 14-go września w godz. od 18—19.

—o—

—o—

—o—

Z kraju.

Jubileusz Jaracza. Znakomity artysta p. Stefan Jaracz święcił przed kilku dniami swój dwudziestopięcioletni pobyt na scenie polskiej. Jubileuszowi temu nie chciał nadawać rozgłosu, obchodząc go wyłącznie w gronie koleżeńskiem. Publiczność wszakże, dowiedziawszy się o tem święcie, przez cały ciąg przedstawienia w teatrze Polskim darzyła świetnego artystę hucznemi oklaskami przy każdem ukazaniu się na scenie. Artysta przez cały wieczór był nieustannie zasypywany kwiatami.

Okręgowy komitet lewicy PPS. w Wilnie zmienił dotychczasową swą nazwę na komitet lewicy PPS. zachodniej Białorusi.

Przepisy o fotografach wędrownych. W najbliższym czasie wydane będzie rozporządzenie o fotografach wędrownych, uprawiających zajęcie to zawodowo. Każdy fotograf będzie musiał wykazać się ze swej lojalności i dopiero po tem otrzymać będzie mógł zezwolenie na fotografowanie po wsiach i miasteczkach.

Dziecko w łapach małpy. Onegdaj na terenie goszczącego w Katowicach Luna Parku, zdarzył się groźny wypadek. Podrażniona zachowaniem się publiczności małpa wychyliwszy się przez dość luźne pręty z klatki pochwyciła stojące w pobliżu 6-letniego chłopca i dotkliwie go pokąsała. Publiczność i rodzice z trudem zdołali wyrwać dziecko z rąk rozwścieczonej małpy. Malca przewieziono do szpitala.

—o—

Ze świata.

Włoscy fałszerze. Jak donoszą z Rzymu policja wykryła na szeroką skalę rozwiniętą organizację fałszerską, dokonywującą nadużyć na tle ubezpieczeń od wypadków przy pracy. Aresztowano około 40 osób

—o—

Składki.

Dla staruszki kaleki: Grabowski Paweł zł. 5.—.

CO MÓWI NEMO.

ZACHÓD SŁOŃCA.

Jest zachód słońca — ale już nie taki
Jaki był wczoraj, jaki był przed laty.
Nawet w ogrodzie moim wszystkie kwiaty
Dają mi smutku tajemnicze znaki.

Piękne nadzieje, dla których żyć warto
Gdzieś odlatują, jak w jesieni ptactwo.
Ludzie też inni — skończone junactwo,
Wszyscy świecimy podszewką wytartą.

Jeszcze czasami ktoś podniesie pięście
W obronie ślicznej godności człowieka,
A rzeczywistość jak pies głodny szczeka.
Zachodzi słońce i zachodzi szczęście.

Wszystko jest smutne tak jak dom bez gości,
Wszystko jest obce tak jak rzecz niczyj,
W łunach zachodu znowu dzień przemija
Zachód to słońca, czy zachód młodości?

Z życia prowincji.

Kronika drohobycka.

(Od naszego korespondenta.)

Drohobycz, we wrześniu.

(Kr). **Tragiczna śmierć podczas zabawy.** W Hubiczach obok Drohobycza, Dmytro Magur bawiąc się wspólnie z Wasylem Winnickim i Hawryłem Zwaryczem, uwiązał do drutu długości 10 metrów kamień i rzucił go na przewody elektryczne o napięciu 35.000 wolt. Rażony prądem poniósł śmierć na miejscu.

Nieszczęśliwy wypadek. Onegdaj wyłowiono w rzece Bar Podgórą zwłoki Jana Króla, lat 23 liczącego z Węgierki pow. Jarosław, który służył ostatnio w Rychcicach. Król uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie pławienia koni.

Tępienie tajnej prostytucji. Za uprawianie tajnej prostytucji i zakazany powrót do Drohobycza, aresztowano Bertę Eichinger i odstawiono do Sądu w Drohobyczu.

Napad rabunkowy. Ujęcie jednego ze sprawców. Onegdaj na drodze prowadzącej z Borysławia do Schodnicy, na odcinku t. zw. „Dział" trzech nieznanych sprawców napadło na Kościa Beczkałę, woźnicę przewożącego pocztą z Borysławia do Schodnicy i pod groźbą rewolwerów, zrabowali mu zegarek niklowy, dwa klucze do skrzynki pocztowej, ze skrzyni pocztowej zaś, którą rozbili przy pomocy łomu żelaznego, zabrali większą ilość tytoniu na szkodę Matesa Schneidera z Schodnicy. Wartość zrabowanych rzeczy wynosi około 500 zł. Zarządzony natychmiast pościg za sprawcami zuchwałego napadu, uwieńczony został tylko po części, zdołano mianowicie schwytać jednego z nich, znanego rzezimieszka Kuzia Rudolfa z Tustanowic. Za dalszymi sprawcami czynnie się poszukiwania.

Pod zarzutem dokonania kradzieży artykułów technicznych na szkodę firmy „Premier" w Borysławiu, aresztowano Władysława Drewinga i Michała Czuja z Tustanowic. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 2.300 zł.

Zgwałcenie i kradzież. W zeszłym tygodniu dokonano zgwałcenia i kradzieży na osobie W. M. z Opaki. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że sprawcą jest Jakób Kamiński z Wolanki, którego aresztowano i odstawiono do Sądu w Drohobyczu.

Parlamentarzyści francuscy w Borysławiu. W niedzielę, dnia 8. bm. przedpołudn. przybyła samochodami ze Lwowa grupa parlamentarzystów francuskich w tow. dyr. inż. Hlaski, radcy min. spr. zagr. Sokolnickiego i innych. Drohobycz był udekorowany flagami polskiemi i francuskiemi, w rynku zebrana publiczność i dzieci szkolne, wznosili okrzyki na cześć gości. W Borysławiu goście zwiedzili elektrownię „Małopolski", gazoliniarnię „Gracja", a następnie udali się samochodami na kopalnię nafty „Petain". W drodze powrotnej do Lwowa, zatrzymano się w Truskawcu, gdzie w miejscowem kasynie odbył się objad, na którym wygłoszono szereg przemówień.

Ukończenie i oddanie do użytku nowego ratusza. Nowy ratusz w Drohobyczu jest już prawie na ukończeniu, biura Magistratu są już tam czynne, a uroczyste otwarcie nastąpi w b. miesiącu. Zarząd miasta usunął rozmaite stragany wokół ratusza porozmieszczane, w ich miejsce zaś urządził skwery, upiększone klombami kwiatów.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 11. września.

Na giełdzie zbożowej tendencja zniżkowa, mąka pszenna potaniała.

Na giełdzie akcyjnej pożyczka inwestycyjna podrożała, zresztą sytuacja bez zmiany.

*

Zebrania giełdy zbożowej w dniach 15. i 16. bm. odbędą się na Targach Wschodnich w pawilonie centralnym.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11. września. (Tel. G. P.) 4-prc. pożyczka inwestycyjna 119.75, 5-prc. pożyczka dolarowa 60, 5-prc. pożyczka konwersyjna 49 trzy czwarte, 8-prc Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8-prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8-prc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy 8.86 trzy czwarte, Belgi belg. 123.65, Londyn 43.12, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.80 i pół, Praga 26.33, Szwajcarja 171.34 i pół, Stokholm 238.35, Wiedeń 125.24, Włochy 46.58.

Warszawa, 11. września. (Tel. G. P.) Bank Handlowy 117, Bank Polski 167, Bank Zw. Sp. Zarob. 78 i pół, Spiess 136, Siła i Światło 129, Chodorów 215, Norblin 140, Ostrowiec 85.50.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 11. września. (Tel. G. P.) Zieleniewski 82.50, Elektr. Siersza 80.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 11. września. (Tel. G. P.) Paryż 20.31, Londyn 25.16 trzy czwarte, Nowy Jork 5.19.20, Belgja 72.12 i pół, Włochy 27.14 i pół, Hiszpanja 76.60, Holandja 208. 07 i pół. Berlin 123.57, Wiedeń 73.08, Stokholm 139.02, Oslo 138.22 i pół, Kopenhaga 138.17 i pół, Sofja 3.75, Praga 15.37 i pół. Warszawa 58.25, Budapeszt 90 Białogród 9.12 trzy czwarte, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.49, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 217.75.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 11. września. (Tel. G. P.) Amsterdam 184.90, Belgrad 1247, Berlin 168.81 Bruksela 98.55, Budapeszt 123.79, Bukareszt 420.25, Kopenhaga 188.70, Londyn 34.385, Madryt 104.95, Medjolan 37.095. Nowy Jork 709.05, Oslo 188.75, Paryż 27.75, Praga 20.97.5. Sofja 51.27, Stokholm 189.90, Warszawa 79.755, Zurych 136.56 Amerykańskie 706.50, Niemieckie 168.55, Francuskie 27.67, Włoskie 37.10, Jugosłowiańskie 12.44, Polskie 79.34, Szwajcarskie 136.36, Renta majowa 0.921, Renta koronowa 0.95, Dunaj, Sawa, Adria 83.75, Bank Małopolski 0.13, Bankverein 21.90, Bodenkredit 99.80, Kreditanstalt 52.50, Kompas 15.50, Laenderbank 24.75, Merkury 20.45. Kolej północna 1098, Czernowce 50, Austr. kol. państw. 29.41, Alpiny 41.30, Krpp 11, Poldi Huette 210, Rima 115.45, Skoda 402, Zieleniewski 66.

GIEŁDA LODYŃSKA.

Londyn, 11. września. (Tel. G. P.) Nowy Jork 486.72, Holandja 1209 i pół, Francja 123.90, Belgja 34.87¼, Włochy 92.71, Niemcy 20.36¼, Szwajcarja 25.16 5/8, Hiszpanja 32.85, Danja 18.21 1/8, Norwegja 18.20 5/8, Helsingfors 192.90, Praga 163 3/4 Budapeszt 27.79, Belgrad 279. Sofja 670, Rumunja 817, Wiedeń 34.44, Warszawa 43.23.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 11. września. (Tel. G. P.) Londyn 123.90, Nowy Jork 25.56, Belgja 355.25 Hiszpanja 377, Włochy 133.70, Szwajcarja 492.50, Danja 680.25, Holandja 10.24.50, Norwegja 680.50, Szwecja 684.50, Praga 75.70, Rumunja 15.15, Wiedeń 360, Niemcy 608.50.

GIEŁDA PRYWATNA.

Lwów, 11. września.

Tendencja zwyżkowa, Obrót ożywiony.

WALUTY: Dol ameryk. 8.88.00—8.88.50, dol. kanad. 8.80.00—8.80.50, korony czeskie 0.26.33—0.26.66, szylingi austr. 125.00—125.50, leje 0,05.00—0.05.25, franki franc. 0.34.50—0.34.90, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.30—43.50, czerwieńce sow. za jeden 17.00—17.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.39.00—36.60.00, marek 42.00—42.40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.50—0.63,50, 5 kor. austr. 3.24.00—3.30.00, flor. austr. 1.62—1.65, ruble rosyjskie 2.60—2.65. kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płaca o ½ gr. mniej.

Ze sportu.

IV. dzień wyścigów przemyskich.

(Od naszego korespondenta)

Przemyśl, we wrześniu.

Gonitwa z płotami. Nagroda 700 zł. Dystans 2.80 m. 1) Mista, właśc. płk. Karatiejew, jeździec chł. Fr. Pielak. 2) Sanacja, właśc. płk. hr. Komorowski, jeździec por. Wójcik. 3) Filadelfja, właśc. bracia W. i F. Mrowec, jeździec kpt. W. Mrowec.

Startowało 5. Totalizator 26. Czas biegu 3 min. 20 sek.

Gonitwa płaska. Nagroda 1.000 zł. Dystans 2.100 m. 1) Dziarska, właśc. por. Strużyński, jeździec chł. Macugowski. 2) Imre, właśc. K. Łaszcz, jeź. chł. Pietruczuk. 3) Ave, właśc. K. Rogowski i Kuźmicki, jeździec chł. Sulik.

Startowało 6. Totalizator 28. Czas biegu 2 m. 25 sek.

Gonitwa płaska. Nagroda 2.000 zł. Przemyskiego Klubu jazdy konnej Dystans 2.400 m. 1) Wołynianka, właśc. 19 p. uł., jeździec J. Osiński. 2) Puszta, właśc. J. Skolimowski, jeździec chł. Pielak. 3) Naiwny, właśc. J. Skolimowski, jeździec chł. Szyszko.

Startowało 6. Czas biegu 2 min. 45 sek. Totalizator 24.

Gonitwa płaska włościańska. Nagroda 500 zł. Dystans 1.200 m. 1) Wójcik Zygmunt z Krzemiennej, 2) Sierotnik z Krzemiennej. 3) Przybylski St. z Ujkowic.

Startowało 5.

Wielka wojskowa gonitwa z przeszkodami (Military). Nagroda 6.000 zł. Dystans 4.800 m. 1) Buńczuk, właśc. por. J. Goszczyński, jeździec właściciel. 3) Eviva, właściciel i jeździec por. Donner. 3) Czarowna, właśc. 2. dak., jeździec por. Miklewski.

Startowało 7. Czas biegu 6 min. 34 sek. Totalizator 96.

Gonitwa z płotami. Nagroda 700 zł. Dystans około 2.800 m. 1) Damna, wł. K. Rogowski, jeździec por. Sobański. 2) Iwan II, właśc. 2 d. a. k., jeździec chł. Kotlarz. 3) Dagobert, właśc. K. Ważyńscy, jeździec chł. Kamiński.

Startowało 7. Czas biegu 3 min. 22 sek. Totalizator 26.

Gonitwa płaska loteryjno-sprzedażna. 1) Arpad, właśc. bracia W. i F. Mrowec, jeździec Osiński. 2) Ataman II., właśc. płk. Karatiejew, jeździec chł. Pielak. 3) Bajadera, właśc. K. Rojowski i Kuźmiński, jeździec chłopak Macugowski.

Startowało 6: (I Ebro z powodu niedostatecznej wagi zdystansowany). Czas biegu 1 min. 47 sek. Total. 17.

Konia wygrał p. Pituła z Przemyśla.

M. Br.

Niezwykłe badanie... naukowe.

JAK OBCHODZĄ ZAKAZ POLICYJNY TEATRZYKI PARYSKIE.

Paryż, we wrześniu.

Jak wiadomo, paryskie władze policyjne zakazały występów **na scenie nagich tancerek.** Otóż jeden z dziennikarzy paryskich, p. Heynolde Packard wykrył, w jaki dowcipny sposób wiele teatrzyków **obchodzi ten zakaz.** Oto takim występom nadaje się pozory **doświadczeń naukowych** i w tym celu mobilizuje się matematyków, fizyków, antropologów i chemików.

Jeden więc z teatrzyków zamówił sobie matematyka, który obliczył, że dzisiejszej kobiecie potrzeba **5 minut do zupełnego rozebrania się.** Teatrzyk więc rozpisał konkurs o pobicie tego rekordu, a nagrodę wzięła niejaka panna Charlotka, która zdjęła wszystkie suknie z siebie, nie wyłączając koszulki w ciągu 3-ch minut.

Ale uczestniczek konkursu, które rozbierały się przed widzami, było znacznie więcej, o co chodziło. Konkurs urządzono niby to w celach pedagogicznych, aby **nauczyć kobiety oszczędzania czasu.** Rzecz szczególna tylko, że na te lekcje poglądowe przychodzili przedewszystkiem mężczyźni.

W innym teatrzyku pomysłowy fizyk, który oddawna zajmuje się właściwościami światła odbitego, **umieścił nagą tancerkę** jako sylwetkę za półprzeźroczystym parawanem, ale równocześnie w rękach widzów znalazły się podczas przedstawienia lustra, które umożliwiały widzenie całkiem dokładnie tancerki poza parawanem.

Paryski Luna Park odwołał się do antropologji i zapowiedział, że wystąpią murzynki afrykańskie w narodowym stroju, a ten strój narodowy ukazał się w postaci jedynej ozdoby, to jest **grubego krążka drewnianego,** wielkości talerza, wprawionego w wargę górną.

W jednym zaś z teatrzyków na Montmartre demonstrowano, jak to pewne płyny chemiczne mają dar czynienia sukni prawie niewidzialną. Występowała więc na scenie bardzo ładna i bardzo przyzwoicie ubrana dama, skrapiano ją w oczach widzów tajemnym płynem i nagle suknie znikały, a przed publicznością stała zupełnie naga tancerka.

Policja naturalnie występuje przeciw tego rodzaju produkcjom, ale organizatorowie, broniąc się, powiadają, że to są doświadczenia naukowe.

SPADEK CZERWOŃCA.

Wilno, 11. września. (Tel. G. P.) Zanotowano tu na czarnej giełdzie znaczny **spadek czerwońca sowieckiego,** który notowano wczoraj 16.50 zł.

—o—

Kącik radjowy.

Czwartek, 12. września 1929.

Warszawa 1411 16.30 Program dla dzieci. 18.00 Koncert kameralny: Kazimierz utler (wiolon.), prof. Jan Dworakowski (skrz.), prof. Seweryn Śnieckowski (obój) i prof. Ludwik Urstein (akomp.), 20.30 Muzyka lekka, 22.45 Muzyka salonowa z „Oazy". Orkiestra pod kier. M. Romana.

Kraków 312 16.30 Audycja dla dzieci i młodzieży, 17.00 Muzyka z płyt gramof. 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej, 20.30 Koncert wieczorny: pp. Milosława Brsówna (śpiew), Alfred Schenker (skrz.), Wilhelm Mantel (akomp.).

Poznań 334 18.00 Koncert kameralny. (Transmisja z Warszawy), 20.30 Koncert wieczorny w wykonaniu Chóru „Harmonja" pod batutą p. Stefana Poradowskiego, 21.45 Koncert muzyki francuskiej.

Katowice 408 17.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 18.00 Transmisja z Warszawy, 22.00 Transmisja z Warszawy.

Wilno 385 18.00 Transmisja koncertu z Warszawy, 19.00 Audycja dla dzieci, 20.30 Koncert wieczorny z Warszawy.

Lipsk 20.20 Siegfried Grundeis odegra drobne utwory fortepianowe Liszta, 21.00 Fragmenty operetkowe wykona radjoorkiestra.

Kopenhaga 281 20.00 Romantyzm niemiecki. Muzyka i recytacje, 21.45 Recital wiolonczelistki Marji Horman, 22.10 Muzyka lekka.

Berlin 418 17.30 Koncert lekki kapeli Brox, 19.30 Płyty gramofonowe, 20.00 Koncert kameralny, wykona trio kameralne.

Stokholm 436 18.30 Muzyka lekka, 20.00 Koncert solistów i recytacje, 22.10 Lekki koncert radjoorkiestry. Muzyka szwedzka.

Rzym 441 17.30 Koncert popołudniowy, 21.00 Wieczór muzyki włoskiej.

Longenberg 473 20.45 „Dnie życia" dramat w 4 aktach Leonidasa Andrejewa.

Daventry 479 19.00 19.00 Muzyka taneczna, 21.50 Recital fortepianowy Johanny Stockmarr (fort.), 22.30 Muzyka taneczna orkiestry B. B. C.

Praga 487 20.00 Koncert pod dyr. Jeremiasa.

Medjolan 501 17.00 Lekki koncert 20.30 „Siberia" opera Giordana.

Wiedeń 516 19.30 Transmisja z Opery Wiedeńskiej „Rycerskość wieśniacza" opera Mascagniego, oraz „Pajace" opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla.

Paryż 1725 21.00 Koncert.

Huizen 1875 17.40 Recital organowy

*

Piątek, 13. września 1929.

Warszawa 1411 16.30 Muzyka z płyt gramof. 18.00 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. W programie: Dworzak, Strauss i in. 20.30 Koncert symfoniczny, poświęcony twórczości R. Wagnera. Orkiestra P. R. w powiększonym komplecie pod dyr. J. Ozimińskiego. 22.20 Komunikaty.

Kraków 312 16.30 Muzyka z płyt gramof. 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, 20.30 Transmisja koncertu wiecz. z Warszawy.

Poznań 334 18.00 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Wł. Gogojewiczowa (mezzosopran), Roman Heysing (baryton) i prof. L. Urstein (akomp.) 22.15 Muzyka taneczna z winiarni „Carlton".

Katowice 408 19.45 Kom. sportowe. 20.00 Piosenki swojskie i obce (p. Anda Kitschmann).

Wilno 385 18.00 Transmisja koncertu popołudn. z Warszawy. 20.30 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy.

Wrocław 253 16.30 Płyty gramof. Utwory Strawińskiego. 19.05 Koncert popularny radjoorkiestry.

Kopenhaga 281 20.30 Koncert. 22.00 Koncert bałałajkowy.

Londyn 356 16.00 Recital skrzypcowy Wikeen Adjelkovith (skrzypce). 22.15 Pierwszy występ zespołu cygańskiego. Muzyka wiedeńska.

Sztutgart 360 20.00 „Tańce narodowe rozmaitych ludów". Wyk. Sztutgarcka Orkiestra Filharmonjczna. 22.00 Koncert kameralny. G. Beerwald (skrzypce), W. Hahn (fort.)

Tuluza 381 21.30 Piosenki. Harmonja. 22.00 Fragmenty z „Opowieści Hofmanna". 22.45 Muzyka orkiestrowa.

Berlin 418 16.30 Koncert popularny kapeli Hardenberg. 20.00 „Ptasznik", operetka w 3 aktach Zellera.

Rzym 444 17.30 Koncert popołudniowy. 21.00 „Primarosa", operetka w 3 aktach Pietrego.

Praga 487 16.30 Koncert kameralny kwartetu Ondricek.

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy kapeli Werba. 17.45 Koncert solistów. 20.00 Koncert Wiedeńskiej Orkiestry Symfonicznej. W programie: Schubert, Mahler, Reznicek i Pfitzner.

Budapeszt 550 19.20 Muzyka lekka. 21.00 Recital fortepianowy Beli Bartóka.

Konigswusterhausen 17.00 Koncert z Lipska. 20.00 Transmisja z Hamburga.

Huizen 1875 18.55 Koncert.

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolna do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji dla staruszki kaleki

—o—

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 13. IX. 1929.

MAKS BRAND. 12

TYGRYS

Tłumaczył F. Rychłowski.

— Co za Jack? Z Chicago? Jack-mucha? — Czy Jack-rozpruwacz? Powiedz-że całe nazwisko!

— Nazywają mnie Jack-mydlarz, — odpowiedział, spoglądając na nią z uśmiechem.

Oparła się łokciami o ladę i przyglądała mu się bacznie, ale zwolna i jej oczy rozjaśniły się uśmiechem.

— Jack-mydlarz? — powtórzyła. Pewnie dlatego, że lubisz się często myć widocznie?

— Możliwe.

— Nie żądam, abyś mi się spowiadał ze wszystkiego, mówiła pomału, ale widzisz, Jack, nie znam cię zupełnie i..

Obejrzała się. Larry Boynton podsunął się bliżej.

W tej chwili jednak Sanford psyknął cichutko, tak cicho, że Jackowi zdawało się, iż prócz niego nikt absolutnie tego psyknięcia usłyszeć nie mógł. Mary wyprostowała się, oczy jej zabłysły.

— Nie bardzo-m mądra z tego wszystkiego, co mi powiedziałeś, oświadczyła, wydając mu żądaną porcję.

W knajpie już się nieco opróżniło. Większość gości zjadała pospiesznie swój skromny obiad i wychodziła do roboty.

Jack i Sanford znaleźli więc bez trudu wolny stolik w kącie, skąd mogli obserwować wszystko, co się na sali działo.

ROZDZIAŁ VI.

PUŁAPKA.

Jack zwrócił się do Sanforda. — Wierny sługa zajadał zupę, ale z pod oka obserwował bacznie całą salę.

— Co znaczyło to twoje syknięcie? — zagadnął go Jack.

— To był sygnał ostrzegawczy, sir, odpowiedział.

— Póki tu jesteśmy, mów mi poprostu Jack.

— Dobrze.

— Cóż taki sygnał ma oznaczać? — pytał dalej ciekawie.

— Między złoczyńcami jest to praktykowane. Może to być ostrzeżeniem, czy umówionym znakiem, czy wreszcie wołaniem o pomoc.

— Między złoczyńcami? — wzdrygnął się Jack. Czyżby to miało znaczyć, że ta dziewczyna jest z nimi w zmowie?

— Wspominałem już panu o tym sparaliżowanym starcu, „Brodaczu“, który daje pieniądze na prowadzenie tej kuchni. To taki dziwak, co to interesuje się specjalnie zbrodniarzami i pomaga im, jak może. Wychodzi on z tego założenia, że najwięcej zbrodni popełniają ludzie z głodu, więc w miarę możności stara się o to, aby nikt nie wyszedł stąd głodny. Dlatego to Mary Dover, skoro tylko posłyszała ten mój sygnał, podała panu natychmiast jedzenie.

— To nam znacznie uproszcza całą sprawę.

Uproszcza? — powtórzył Sanford. Proszę pana, najmądrzej zrobimy, jeżeli stąd się wyniesiemy jak najprędzej! Niech mi pan wierzy, że dobrze radzę!

— Więc sądzisz naprawdę, że może nam tu coś grozić? Sanford przysunął się nieznacznie ze stołkiem:

— Niech-no pan popatrzy, jak ta dziewczyna rozmawia w tej chwili z Larrym, — szepnął cichutko.

— Cóż ci się znowu zdaje? Śmieją się oboje w najlepsze.

— Niechże się pan w nich tak nie wpatruje! Trzeba to robić niespostrzeżenie, z pod oka! Śmieją się, to prawda, ale to śmiech udany. Patrz pan, jakie mają poważne miny, gdy rozmawiają.

I Jack, który teraz w myśl wskazówek Sanforda, przypatrywał się nieznacznie, spostrzegł po chwili, że Mary i Larry zamienali ze sobą urywane zdania, tonem bardzo poważnym. Ale nie trwało to długo, a Larry odszedł.

— Cóż to ma znaczyć?

C. d. n.

Wysprzedaż bzu.

tylko do 15. września

piękne krzaczki bzu po 50 gr. na szpalery 100 sztuk 30 zł., mniejsze 100 szt. 20 zł., małe sadzonki 100 sztuk 10 zł. u ogrodniczki Piaskowa l. 15 w godz. do 11 przepoł. i od 4 popoł. Na prowincję nie wysyłam.

RABKA Zdrój — sprzedaż will, parcel, dzierżawy pensjonatów. Bjuro W. Huka, ul. Kolejowa. Sezon latem i zimą. 6937-10

FORTEPIAN krzyżowy kupię. Gotówką zaraz płacę. Nowacki, Piłsudskiego 17. 6913-3

WYDZIAŁ powiatowy w Żydaczowie wojew. Stanisławów sprzeda okazyjnie auto osobowe marki „Renault“ Typ Nr. 10 5-osobowe, w dobrym stanie. Zgłoszenia pod adresem jak wyżej. 6943

„MONIUSZKO“
ul. Zimorowicza 10 poleca
FORTEPIANY—PIANINA
w wielkim wyborze, w różnych cenach — na dogodne spłaty.

PIANINA nowe od złotych 2.300 na dogodne spłaty. Nowacki, Piłsudskiego 17. 6912-4

RZEŹNICY! Haki porcelanowe na mięso, noże, stalki poleca Rentschner, Legjonów 37. 6462-10

FORTEPIANY i pianina przegrane najtaniej sprzedaje i wypożycza Kubessowa, Rynek 9. 6784-10

NAJTANIEJ kołdry, koce, materace poduszki, prześcieradła, poszewki, sienniki poleca
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. Tel. 51-10.
Pensjonatom i zakładom 10% opustu.

STEYER 6-cio osobowy po remoncie do sprzedania. Towarzystwo Terenowe, Lwów, pl. Marjacki 10., I. p. 6811-2

KAMIENICA, pełny komfort, niedaleko centrum. Cena 37.000 dol. Dochód roczny 4.600 dol., wkład 14.000 dol. Okazyjnie sprzeda firma „Kontrakt“, Batorego 36. Tel. 76—46. 6823-3

SPRZEDAM kamienicę komfortową, 3 pokoje wolne. Wiadomość: Piaskowa 2, I. piętro od 3—6. 6870-2

PIERZE, PUCH
Władysław WEBER Lwów, Batorego 2.

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

MŁODY urzędnik nawiąże korespondencję z blondyną, najchętniej urzędniczką na prowincji. Cel towarzyski. „Urzędnik“, Administracja „Gazety Porannej“. 6917

OCHRONA PRZED WŁAMANIEM! Jale oryginalne amerykańskie zatrzaski poleca Rentschner, Legjonów 37. 6741-10

TOPOLNICKA, Pasaż Mikolascha, I. piętro poleca kapelusze modele, ostatnie kreacje sezonu. 6820-7

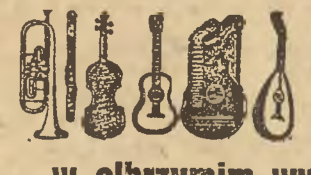
PO POWROCIE z zagranicy obejmuję osobiście jedyny fachowy zakład kosmetyczny pod firmą „Eureka“, Lwów Bourlarda 4, zaopatrzywszy go w ostat nie zdobycze kosmetyki francuskiej. Maski młodości, piękności, radjowe, parafinowe i t. d. 6884-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową. Tuła Józef PKU. Lwów pw. 6942

BOHDAN Stanisław Trębicki unieważnia skradziony indeks Nr. 20405 i dowód osobisty L. p. 103, wystawione przez dziekanat Wydziału lekarskiego U. J. K. we Lwowie. 6901-2

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową zgubioną, wydaną na nazwisko Jan Herba, urodzony 1888 roku w Rudzie Sieleckiej, powiat Kamionka str. 6897-3

DZIERŻAWA folwarku 320 morgowego do objęcia. Bjuro Wojtowicza, Lwów, Sapiehy 9. 6947)-3



NA SEZON SZKOLNY

poleca wszelkie instrumenty muzyczne w olbrzymim wyborze po cenach znacznie zniżonych

„MELODJA“ **Największy skład instrumentów muzycznych, gramofonów i płyt**
Lwów, Kopernika 5. -- Telef. 8-59.
Na żądanie cenniki ilustr. wysyła się.

UŻYWANE SAMOCHODY
otwarte i limuzyny, okazyjnie po tanich cenach i wygodnych warunkach zapłaty - - - do sprzedania w firmie: - - -
„STUDEBAKER“
Lwów, ul. Akademicka 5., tel. 53-53.

PRZEBOJOWE WYNALAZKI NA „TARGACH WSCHODNICH!“

Pawilon Banku Przemysłowego stoisko 652.

niezbędne dla:
bytowników, introligatorów, drukarzy, optyków, składów piśmiennych oraz zakładów naukowych!

Tylko poważni interesenci raczą się zgłaszać między 13—15 godz. w powyższem stoisku „Evans 652“.

Inserujcie w GAZECIE PORANNEJ



TAK MKNĄ DO DOMU STOPY GDY WIEDZĄ, ŻE CZEKA TAM NA NIE SÓL DO NÓG „CO WIECZÓR“ MEDIKOS



FUTRA na zamówienia oraz wszelkie przeróbki, płaszcze damskie, futra męskie wykonuję solidnie i tanio. Gustaw Rudek, pracownia futer, Łyczakowska 19. 6864-30

BURAK Piotr unieważnia zgubioną książeczkę wojskową PKU. Stryj. 6932

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, gustownie, sumiennie, dogodne spłaty. Pracownia futer Karola Schürera, Senatorska 10. (boczna Romanowicza), telefon 69—56. 6885-10

„KAPELUSZ“ - Rynek 21
Uwaga na Nr. domu
Nowootwarty magazyn kapeluszy posiada stale na składzie 1000 najnowszych modeli od zł 7.50. Kapliny zł. 5.

DO 30 MINUT
na system amerykański prasuje, odświeża ubrania **Pierwsza Chemiczna Pralnia i Farbiarnia.** Specjalność w czyszczeniu trenchcoatów, **Lwów, Sykstuska 7.**

FUTRA damskie, męskie na zamówienia oraz wszelkie przeróbki poleca i wykonuje najsolidniej **J. Nachlwächter Lwów, Kopernika 16.**

MEBLE
wszelkiego rodzaju, solidnie najtaniej w SPÓŁCE RZEMIOSŁ KRAJOWYCH dawn. Miejska Wystawa plac Halicki 10 (dziedziniec).

Gdy się popsuje coś w twej złotej broszy,
MANDL naprawi starannie za 100 groszy.
KOPERNIKA 14, naprzeciw Kina.

Motory Semi Diesel od 3 do 120 HP. dla celów rolniczych i przemysłowych, Młyńskie maszyny, Turbiny, Obrabiarki poleca
„PILOT“
Lwów, Batorego 4.
Katalogi na żądanie.

Ostra zima się zbliża
Należy się już zaopatrywać w najrozmaitsze **pantofle, papucze, berlaczy** itp. **ciepłe obuwie,** które poleca i wykonuje na zamówienie znana **fabryka pantofli przy ul. Wronowskich 4.** (boczna Kopernika, telef. 59—88). 6675-30

WAGI „HESSA“
pierwszorzędne wykonanie STOŁOWE, DZIESIĘTNE, WOZOWE, OSOBOWE i INWENTARZOWE i t. p. poleca
Handel towarów żelaznych i artykułów technicznych.
J. SZUMAN Sp. z ogr. por.
LWÓW, ul. GRÓDECKA 2. B. tel. 41 47

TAPETY, **dywany, chodniki, portjery firanki, kołdry, materace i t. p. poleca Zakład Dekoracyjny**
S. WEISSA, Lwów,
KOPERNIKA 5. tel 47-19.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga:

Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Plockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI